Nr. 152. We Lwowie, Czwartek dnia 3. Lipca 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji Gazety Nar. **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris. Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu p. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na III. kwartał:
kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie na prowincji . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Gazeta Narodowa, która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu, Turcji i Szwajcarji, i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencyj, fejleton wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 2. lipca.

(Komunikat. — Konferencje. — Przyszłe zagajenie sobrania bułgarskiego.— Bieżące sprawy przedlitawskie i węgierskie.)

Z przyjemnością zaznaczamy następujący komunikat urzędowy, ogłoszony we wczorajszej *Gaz. Lwow.*:

„Z powodu ciężkiej klęski powodzi, jaka kraj nasz dotknęła, znajdujemy w niektórych dziennikach krajowych liczne złośliwe uwagi i doniesienia, wyszydzające akcję rządową, które świadczą o zupełnem zapoznaniu intencji rządu, a z których nadto po większej części przebija wyraźnie wybitna i tendencyjna nieżyczliwość. Wobec tego zachowania się dzienników krajowych zalecilibyśmy im tylko wstrzymanie się z sądem o przyszłej akcji pomocniczej rządu aż do chwili, w której ta akcja nastąpi, a może wówczas i sąd ten brzmieć będzie inaczej. Skoro tylko wynik zarządzonych przez władze dochodzeń przedłożonym będzie, rząd podda go dokładnej i ścisłej rozwadze, sądzimy zaś, iż już dzisiaj wolno nam dać wyraz przekonaniu, że kraj nasz i w tym wypadku nie będzie miał wcale powodu do powątpiewania o pieczołowitości rządu, zawsze mu okazywanej."

Dodajemy tylko „Daj Boże!"

* * *

W sobotę popołudniu w ministerstwie spraw zagranicznych w Londynie zebrali się na konferencję tylko pierwsi pełnomocnicy, t. j. uwierzytelnieni posłowie przy dworze angielskim: Waddington ze strony Francji; hr. Karolyi, Austro-Węgier; hr. Münster, poseł niemiecki; Nigra, włoski; de Staal, moskiewski, i Musurus basza, poseł Wysokiej Porty. Anglię reprezentują minister spraw zagranicznych Karol Granville i Childers, kanclerz skarbu. Członkowie konferencji uchwalili jak najściślejszą tajemnicę. Dzień przyszłego posiedzenia niewiadomy.

Prasa w ogóle nie wierzy w łatwość pracy konferencji. Dzienniki moskiewskie utrzymują, że w razie gdyby Suez stał się więcej angielskim, Dardanelle powinny być otwarte.

* * *

Książę Aleksander wyjechał przez Lom Palankę, Ruszczuk do Warny, zkąd się uda do Tyrnowy, gdzie zagai otwarcie „sobrania" d. 6. lipca. Na jednem z posiedzeń postawione będzie pytanie zaufania dla gabinetu.

Prezes ministrów Canków, stara się dójść do kompromisu z konserwatystami, aby sobie zapewnić większość. Na przypadek nieudania się układów przewidują, że radykały z Karawelowem na czele utworzą nowy gabinet.

* * *

Wynik wyborów do sejmu morawskiego z kurji wiejskiej jest już zupełnie wiadomy. Jak już wiemy, na 31 mandatów Niemcy otrzymali 8 (tj. jeden utracili) a Czesi 23. Zresztą doniesienia czeskie tak charakteryzują ten wybór: „Narodowcy utrzymali się świetnie na wszystkich swoich dotychczasowych pozycjach, a nadto zdobyli jeden mandat, w Daczycach; ale jeszcze w Nowym Jiczynie i Mohelnicy znowu zostali w mniejszości. Dalej, z proponowanych przez narodowy komitet wyborczy kandydatów upadło trzech: na ich miejsce wybrani zostali kandydaci włościańscy (ale także Czesi), z których jednak ks. dziekan Srbecky z góry oświadczył, że wstąpi bezwarunkowo do klubu i potępia machinacje separatyczne. P. Kusy pobił kandydata włościańskiego większością 40 głosów."

Tak więc nie „świetnie", jak pisma czeskie mówią, ale „niezgorzej" powiodło się narodowcom morawskim. Wszelako wobec ogromnych nadziei, jakiemi się dawniej co do wyborów morawskich Czesi uwodzili i dla których to nadziei tak się wysługiwali Taaffemu, jest ten wynik klęską ogromną, jest nawet — tuszymy że tylko chwilowo — klęską fatalną, skoro separatyzm zdołał w trzech okręgach zwyciężyć. Co do tej klęski wewnętrznej, niemała zasługa herostratowska przypada młodoczechom, tem szkaradniejsza, że przecie jeśli im czyj program, to z pewnością nie na pseudo-liberalny program *Narodnich Listów* chłopi się piszą. Ba, ale przytarto rogów staroczechom — choćby za cenę rozbicia obozu narodowego!... Smutny to tryumf dla „arcypatrjotów czeskich." Lecz i u nas nie zbywa na podobnego rodzaju „patrjotyzmie!"

D. 4. bm. odbędą się wybory z kurji miejskiej do sejmu morawskiego.

* * *

Feudalno-klerykalny *Grazer Volksblatt* pisze o statucie organizacyjnym kolei państwowych: „Otóż i mamy owe tak tęsknie wyczekiwane dzieło, które już naprzód łżono jako wydanie państwa krajom i federalizmowi na pastwę! A tu statut omija nawet nazwy królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, i prawi tylko o „okręgach", w których dyrekcje okręgowe będą ustanowione. Te zaś dyrekcje muszą — z wyjątkiem Galicji — być nawskróś niemieckie, albowiem wewnętrzna służba musi być prowadzona po niemiecku; zresztą w ogóle tylko sprawy lokalne do nich należą. Rozumiemy przeto niezadowolenie *Politiki*; ale jeśli i *Nowa Presse* łży, to już to wierutnie tylko ansa fakcyjna.

„Sarka ona na to, że dyrekcje okręgowe obowiązane są, ze stronami znosić się w języku krajowym, co we wielu okręgach Niemców wyklucza od służby. Ależ daleko słuszniej mogli by się użalać Słowianie, którzy, jeżeli nie mówią oraz po niemiecku, są wszędzie, nawet w okolicach nawskróś czeskich wykluczeni. Zresztą, w jakimże języku miano by się znosić ze stronami? — czyż miałaby każda partja wlec ze sobą tłumacza na kolej?

„Sarkanie zaś, że w razie wojny zbędnych może w jednym punkcie urzędników Niemców nie można będzie przenosić na zagrożone punkta w okolicach nie-niemieckich, jest poprostu o błudą, gdyż o prowizorycznych obsadach mowy wcale niema a w czasie wojny na szkrupuły zgoła nikt nie zważa. I cóż by nawet tłum najzdolniejszych urzędników niemieckich lub czeskich poradził np. w Trydencie, gdyby ze stronami musiał znosić się dopiero przez tłumaczów? Jakiż tedy ztąd pożytek w czasie wojny?

„A nakoniec prawie wszystkie nominacje zależą od jeneralnej dyrekcji, a ta z pewnością postara się o to, aby żywioł niemiecki nie czuł się pokrzywdzonym."

Organ kasyna pragskiego, *Bohemia* jest z owego statutu najzupełniej zadowoloną.

Głosy te powtarza z naciskiem *Politik*. Zapóźno!... Czemuż organa staroczeskie — a także i młodoczeskie — bawiły się w wysoką politykę, i niczem zgoła nie poparły usiłowań polskich w sprawie decentralizacji kolejowej?...

* * *

W chwili, kiedy rząd węgierski wytoczył przedlitawskiemu wojnę cichą w sprawach, któreśmy wczoraj dokładnie wyłuszczyli, i nie mając żadnego prawa za sobą, żąda zupełnego żądań swoich spełnienia, w czem go czeska *Politik* widocznie bodaj w telegramach swoich wiedeńskich popiera — tenże rząd zaszachował Austrję w sprawie, która dla znacznej jej części, a zwłaszcza dla Czech i w literalnem znaczeniu dla ludu czeskiego jest żywotną. Cukrownictwo przedlitawskie, w które znaczna część włościan czeskich włożyła swoją ziemię i kapitały, podupada raptownie i grozi mu formalna ruina. Podniesiono tę sprawę ze strony tak czeskiej jak niemieckiej z całym zapałem w dziennikach i Radzie państwa, odbyto w Lincu walne zebranie cukrowników — na lipiec było naznaczone zwołanie ankiety, ministerstwa handlu i skarbu już się zupełnie porozumiały co do tej ankiety. I nagle zaniechano zwołania ankiety, albowiem głównym tu punktem kwestja podatkowa, a tę tylko w porozumieniu z rządem węgierskim załatwić można. „Zebranie ankiety musiano odroczyć aż do czasu, gdy bodaj zasadnicze przyzwolenie rządu węgierskiego będzie faktem, a to nie nastąpi przed jesienią" — donosi *Pester Lloyd*. W jesieni zaś pocznie się nowa kampania cukrownicza... w dawnych warunkach!

* * *

W uzupełniających wyborach do sejmu węgierskiego (z powodu rozstrzelenia głosów przy walnych wyborach) odniosło stronnictwo ministerjalne dwa ważne zwycięztwa. W okręgu Szent Gothard kandydat ministerjalny Fakh zwyciężył większością jednego głosu przeciw jednemu z głównych przewódzców skrajnej lewicy, Helfiemu, który na poprzednią kadencję był także tylko większością jednego głosu wybrany. W Aradzie zaś został wybrany dr. Falk, redaktor *Pester Lloyda*, jeden z koryfeuszów ministerjalnych a oraz żydowskich.

Tak więc nie całkiem marnie poszły owe 200.000 złr., które żydzi złożyli stronnictwu ministerjalnemu na akcję wyborczą. Natomiast całkiem wpadły w wodę owe 100.000 złr., które żydzi złożyli na przeprowadzenie w jednej z dzielnic peszteńskich wyboru dr. Eötvösa, osławionego obrońcy żydów w procesie tisza-eszlarskim. Skrewiło bowiem przeszło 300 żydów i robotników, którzy dali słowo, że będą głosować na Eötvösa. Rzecz godna uwagi pod względem charakterystyki żydów, że Eötvös należał do koryfeuszów skrajnej lewicy, i dali na niego 100.000 zł., a oraz dali obozowi ministerjalnemu drugie tyle.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 28. czerwca.

Łaskawi czytelnicy przypomną sobie może, iż roku zeszłego z końcem grudnia donosiłem o pobiciu wójta w Szpikłosach przez włościan, niechcących płacić składki na cerkiew prawosławną (patrz „Ziemie polskie"). Otóż w d. 5. bm. sprawa ta rozstrzyganą była przez sąd okręgowy lubelski, który zjechał do Hrubieszowa, a dnia 18. bm. ogłoszono wyrok, jaki zapadł w tej sprawie na ostatniem posiedzeniu owego sądu.

Oskarzeni, których było 17, jednomyślnie oświadczyli, iż są wyznania rzymsko-kat., co poparł obrońca Rogowski złożeniem kilku metryk, a czemu zaprzeczył towarzysz prokuratora, powołując się na listę, sporządzoną przez wójta gminy Hrubieszowa, wedle której oskarzeni uważani są za prawosławnych. Nie powtarzając tu faktu, opisanego w akcie oskarzenia, a podanego w mej korespondencji roku zeszłego, i konstatując tylko, że włościanie wsi Szpikłosy na cerkiew prawosławną, przez popa Gładyłowicza i naczelnika powiatu Tretiaka (zmoskwicony Polak, znany szubrawiec Trzeciak) narzuconej składki płacić nie chcieli, donoszę, że dzięki obronie adw. Rogowskiego i zeznaniom włościan, którzy stanowczo oświadczyli, że acz byli unitami, prawosławnymi nie są, lecz są katolikami, a więc i składki na cerkiew moskiewską płacić nie będą — zostali uniewinnieni od zarzutu oporu władzy — jeden tylko Jan Kidaj (który umknął za granicę), za obelgę, wyrządzoną wójtowi, *in contumatiam* skazany został na 3 tygodnie aresztu.

P. Rogowski w swej obronie dowodził, że car acz sam prawosławny, nikogo do zmiany religii nie zmusza, i że w tej mierze nie ma ukazów, owszem wolno wyznawać każdemu co kto chce a nadużyć takich, jak zmuszanie do prawosławia, dopuszczają się tylko tacy ludzie jak Tretiak, który każdej chwili gotów religię zmienić jak koszulę, czego dał już nawet dowód. Tak wskutek tego procesu — jak i innych nadużyć p. Tretiaka, oraz licznych skarg wnoszonych przez obywateli hrubieszowskich na postępowanie jego nacechowane bezprawiem, jenerał-gubernator kazał mu dać dymisję! Samo uniewinnienie włościan szpikłoskich i zgodzenie się sądu na wywody adwokatów, że nie są prawosławni — jak najwyraźniej udowadnia, że prawosławienie włościan unitów dokonywane było jedynie gwałtem i bezprawnie przez takich Tretiaków, Moskwinów i t. d.

Wezbranie Wisły ustało, lecz mimo tego wylew trwa ciągle, a jak dziś telegram z Petersburga donosi, car przez jenerał-majora swego orszaku Żurowa wysłał już dla powodzian 200 tysięcy rubli z funduszów państwa. Klęska jest straszną, straty prócz życia ludzkiego są olbrzymie, bo obliczając w przybliżeniu wynoszą przeszło 3 miliony rubli. Głód, nędza i choroby, są nieochybnem następstwem wylewu — co i jak dalej będzie, to Bóg tylko wiedzieć raczy. Na przestrzeni kilkudziesięciu wiorst kwadratowych pod Warszawą wzdłuż pobrzeża Wisły literalnie wszystko zniszczone — nie mówię już o tem co się dalej dzieje! Drobne składki płyną olbrzymio, lecz magnaterja nasza, merynosy skutamptony i inne szlachetne „barany" dotąd milczą, bo i cóż ich nędza „motłochu" obchodzi? byle tylko im dobrze się działo, byle im na niczem nie brakowało! Z niezwykłą hojnością w ofiarach biorą udział nasi żydzi, którzy tem chcą przekonać wrogów swoich, że są nietylko prawdziwymi obywatelami kraju, lecz nadto i Polakami.

Wobec wylewu Wisły i klęski przez nią wyrządzonej — wszelkie inne kwestje są dziś usunięte na bok, aczkolwiek wśród gwałtowniejszego wezbrania p. Siekierzyński żandarmski kapitan, dokonywał nietylko rewizyj, lecz i aresztowań pomiędzy studentami uniwersytetu, z których znowu wpakowano dwóch do cytadeli.

Warszawa d. 30. czerwca.

Donosiłem wam poprzednio o wyniku procesu b. ucznia gimnazjum Grajnerta z prof. Pełtynem, jako też i o wyroku zapadłym a uniewinniającym Grajnerta jakoby kijem obił Pełtyna, co jednak jak sąd stwierdził, iż pomimo, że były ślady, że Pełtyn uderzony był „narzędziem tępem, okrągłem i twardem, podobnem do kija, to tak nie było," otóż w tydzień niespełna po tym wyroku i uniewinnieniu Grajnerta, wezwano ojca jego do oberpolicmajstra wraz z nim i zakomunikowano polecenie jenerał-gubernatora, mocą którego, bez dania żadnej racji, Grajnert syn w drodze administracyjnej ma być wywieziony na lat dwa do prowincji odległych cesarstwa moskiewskiego na północy.

Wobec tego nie ulega wątpliwości, że także sama procedura dotknie i włościan szpikłoskich, których sąd uznał niewinnymi, jak niemniej i inne osoby, które pod jakim zarzutem przed sądem stawały. Piękne gospodarstwo, niema co mówić!! Sądy więc, wedle tego, są tylko istną komedją mającą na celu tumanienie ludzi. Jenerał-gubernatorowie zaś i ich pomocnicy robią co i jak im się podoba — wydając wyroki na zasadzie „moralnego przekonania o winie danego indywiduum."

Nie dziwcie się jednak temu antiprawnemu wybrykowi, bo w „Matiuszce Rassjej" wszystko jest możebne, nawet rzeczy takie, które w średnich wiekach tylko były praktykowane. Najnowszym rozkazem „najświatlejszego Synodu prawosławnego", rozesłanym do archirejów i tympodobnych świaszczenników, polecono natychmiast z bibliotek seminarjów duchownych prawosławnych, z bibliotek cerkiewnych i archirejskich — usunąć całe komplety (z lat 20) „Oteczestwiennych zapisków" i takowe zniszczyć przez spalenie! Rozkaz ten niczem nie jest umotywowany, wnosić jednak należy, że dlatego był wydany, iż wspomnione czasopismo często wytykało i udowadniało nonsensa popełniane przez synod!

Po powodzi.
(Z podróży technika).

Jeżeli przykro słuchać o klęsce bliźniego, o ileż przykrzej przekonać się o niej naocznie! Nigdy nie byłem zwolennikiem przypatrywania się pożarom, gdy czułem, że pomocy skutecznej dać nie mogę; nigdy nie zachorowałbym na Anglika, aby szukać wrażeń w widoku nieszczęść, a pomimo to podążyłem obejrzeć skutki wylewów, obejrzeć ze strony technicznej, dla nauki.

W Sądeckiem kraj posiada piękne drogi, ciekawe dla techników, bo częściowo przylepione do skał jak gniazdka jaskółcze, częściowo — i to w znacznej długości, idące korytem Dunajca, po gruncie zabranym tej rzece. Dunajec wyparty z swych naturalnych granic, przy lada wezbraniu dąsa się na dzieło ludzkie ograniczające jego wolność, a czując moc swoją, to silnym zamachem pragnie je zniszczyć i uderza rozhukaną piersią na całe mury drogi, to znów probuje podstępnie zwalczyć zaporę i po kamyczku wybiera grunt z pod fundamentów.

Dunaju [1]) modry, daremna była twa praca w tym roku! Gdybyś przewidział, że zdobycze twe będą tak drobne, że zaledwie kilkadziesiąt kroków dawnej przestrzeni swego koryta odzyskasz na chwilę pod Gołkowicami, możebyś nie wytężał wszystkich sił swoich! Użyłeś wszystkich narzędzi do boju: rwałeś chaty i niemi waliłeś w fundamenty murów, tysiącami [2]) kloców ciskałeś w ich wierzchy — i cóż zdobyłeś? Na wszystkich punktach dzieło ludzkie zwyciężyło, wszędzie gdzie cię wyparto drogą z łożyska, droga pozostała: w Kłodnie, w Tylmanowej, w Kadczy wszystka stoi nieruszona, a poderwana droga w Gołkowicach, w trzy dni odzyskaną została. A ile przez to uczyniłeś szkody ludziom, niebaczny! Pozbawiłeś mienia dziesiątki kupców, pozbawiłeś zarobku u nich setki twych braci Górali, którzy tak kochają twe fale, z taką rozkoszą bujają na nich wdzięcznie je zdobiąc w tratwy, jak w wianki i w piosnki, jak w echa twych myśli.

Żebyś choć sam był stanął do boju, nieuczyniłbyś ofiar z ludzi niewinnych, którzy nie przyczynili się do narzucenia ci więzów. Tyś mocarz: mocarze są szlachetni. Aleś powołał wszystkich wazali, wszystkie dopływy, wszystkie potoki, które tylko czekały aby pohulać. Przypatrz się co porobiły. Ochotnica, ta rzeczka boginek, którą ludzie zaprzęgli do czterdziestu tartaków i młynów, raz chciała zniszczyć swoją pańszczyznę i na 3-chmilowej długości napadła wszystko i wszystkich, kto tylko śmiał wkraść się w dolinę, ogrodem lub budynkiem. Od góry do góry, wszerz całej doliny, rzucała się jak pijany motłoch niszcząc zasiewy, zrywając grunta, wywracając budynki. I dopięła swego! Na długi czas wszystko nad nią zamarło: poderwane koła tartaków i młynów długo nie zahuczą, nawet tentent wozu nie przerwie martwoty, bo drogi w dolinie i śladu

[1]) Dunajec nazywają górale Dunajem.

[2]) Przeszło 10.000 kloców przepłynęło pomiędzy Szczawnicą i Sączem, nielicząc bajecznej ilości desek, o czem świadczą książki materjałów w tartakach.

5

NA PROGU SŁAWY.

Szkic z życia artystycznego.

przez

WANDĘ MŁODNICKĄ.

(Ciąg dalszy.)

Sufit ciemny, belkowanie w kasetony ma dwa pola gładkie, a z tych mrocznych ciężkich ram dwa oryginały Rembrandta widnieją. Nic więcej, żadnych mebli nie mieści to gniazdko pół dzikie, tylko to i te łoże dwie zgóry poglądające twarze. Otwarta galerja daje ztąd dopiero cały i najpiękniejszy widok w głąb pracowni, a zawieszony od sufitu okręcik — rzeźba *baroc*, zda się do napowietrznej zapraszać jazdy.

Hans postawił stopę na głowie niedźwiedzia w dowód bohaterstwa, gdy jednak rozważył, że go Greta widzieć nie może, postanowił wydrapać się na bronzową kolumnę, może go dojrzy z dołu. Usiłowania jego okazały się daremne, gdyż spadł kilkakrotnie na posłanie. Zadowolił wreszcie swe rycerskie ambicje zjechaniem na poręczy schodów, co mu się wspaniale udało.

— Widzisz, — wołał do siostrzyczki — niedźwiedź mię nie zjadł, a tam ładnie na górze.

— Ja tu wolę, — odpowiada Greta konsekwentnie. — Dziś bal u papy, będą ciastka, — dodaje klaszcząc w rączki.

— To trzeba portret mamy zasłonić, — mówi Hans poważnie, — i ze zwinnością wiewiórki, po gzymsach i załomach rzeźby, dostaje się na ten rodzaj ołtarza co mieści wizerunek ich matki i przymyka drzwiczki po nad nim, tak, że teraz tylko piękną rzeźbioną szafę widzimy.

— Dla czego mama nie ma widzieć balu? — pyta Greta.

— Papa nie chce — mówi chłopak — mama jest z aniołami w niebie — i na chwilę rozchylił szafę i popatrzył swemi czarnemi oczyma badawczo w twarz matki.

— I ja chcę do mamy — woła z dołu dziewczynka.

— To chodź, pomogę ci — odrzekł Hans, i po chwili znaleźli się oboje na tem napowietrznem stanowisku, wysoko nad ziemią.

Dzieci trzymając się klamer, przytulone do siebie nadsłuchiwały, gdyż w tej chwili kroki dały się słyszeć, drzwi rozwarły się z łoskotem, śmiech głośny się rozległ i dwie kobiety wpadły do pracowni.

— Chodź Amy — mówiła pierwsza — i ja tu jestem jak w domu. Djabelnie się tu wynudziłam i namarzłam, ale za to patrz, tu moje plecy, tu moja noga, co chcesz, człowiek nie może być doskonałym po kawałku się składa na piękności w obrazie. Ty co innego, Makart powiada, że na setki jedna taka. Tylko głupia jesteś, zawsze się kimś zadurzysz, co to — do niczego. Mój jenerał wyśpiewał mi, że dziś może tu będzie ta polska hrabina, co z loży tak nas lornetowała w ostatnim balecie. Ta co takie perły miała na szyi.

— I tego ślicznego panicza za krzesłem — dorzuciła tamta. Ułożyła się jednym rzutem w cudną pozę na szezlongu i chwilę leżała w milczeniu. Powstała nagle.

— Gdyby on tu był, gdyby się tylko pokazał — szepnęła z cicha.

— I cóż by ci z tego przyszło — rzuciła tamta niedbale. — Nie każdemu twoje rude włosy tak przypadną do gustu jak Makartowi, a potem ta hrabina ma oczy co trzymają, co nie puszczą. Zdawało mi się, że z nogą po nad głową skamienieję, jak się we mnie wpatrzyła — ja — a cóż dopiero chłopiec.

— Czy to hrabia jaki, czy kto? — pyta Amy.

— A któż to wie, słyszałam, że Polacy wszyscy hrabiami, może to nieprawda, ale zawsze Polak to więcej niż zwyczajny człowiek. Czekajże, niech znajdę ten kostium co do jutrzejszego występu mistrz dla mnie naszkicował — i dobrze obeznana z miejscowością wydobyła gdzieś z kąta tekę, a szybko przerzucając kartony i papiery, wyjęła jeden, zwinęła uradowana i zwróciła się do towarzyszki.

— Chodź, przebierzemy się i za godzinę będziemy tu znowu, aby paradę robić. Rysunek rzucę po drodze do garderobiera.

— Czy nie uważasz — mówi Amy — że dziwnie tu wieczorem, aż straszno w tej ogromnej sali. W tej chwili Hans na wysokości gwizdnął przeraźliwie, a kobiety przerażone wypadły z pracowni. Dopiero teraz dzieci zeszły na dół, i śmiejąc się, pobiegły ogrodem do swoich pokojów.

W godzinę później roi się tu tłum świetny. Jakby wystawa najpiękniejszych kobiet na ziemi, strojnych a świadomych swych wdzięków. Stroje gasną tu, bo cóż może dorównać przepychowi tego otoczenia.

Tylko piękność kształtów tu się ostoi, i inkarnat ciepły ciała jedyny efekt odnosi, toż widać go sporo.

Obnażone ramiona i biusta rywalizują perłową białością, z złotem tchnieniem żółtawych odcieni brunetek. Rudowłosa Amy w krwawoczerwonym brokacie zda się przejrzystem z mgły i zorzy zwianem zjawiskiem. Olśniewa bajecznym kolorytem ciała. A nad twarzyczką Lorelaii o rozchylonych jakby śpiewem ustach, lśnią te rude, złote włosy w ognistych połyskach. Cudna, przepiękna jest, może ktoś inne mieć ideały, ale każdy musi przyznać, że ona ma przywilej ów boski, ową kartę polecającą, dla wszystkich czytelną wypisaną na czole — piękność.

Pyszna jest, porusza się lekko, powiewnie, a ciemnemi oczyma rzuca zwycięzkie blaski na wsze strony.

Makart przystąpił do niej, musnął wachlarzem piór po jej śnieżystem ramieniu, i z zadowoleniem powiedział:

— Piękna dziś jesteś, i w obrazie prym trzymasz. Amy uśmiechnęła się, ile czaru w uśmiechu tym, ile obietnic! W kłopocie byłaby dotrzymać je. Ballerina Amy jest dzieckiem ludu, bez śladu wykształcenia, bez sprytu nawet, tylko piękna.

Towarzyszka jej, wesoła Roza, to już znakomitość, *prima ballerina*, pierwsza gwiazda baletu, także dobra znajoma mistrza. Dziś ubrana w suknię balową z popielatej krepy, podpinaną blademi różami. Jasne jej włosy i świetne rumieńce występują jak z mglistego obłoku z tego ubrania.

Księżna Giovi i hrabina Falkenau, nienazwane tu nikomu, bez brylantów i klejnotów, obie w białych atłasowych tualetach, ukazują pod połyskliwemi fałdami wspaniałe, giętkie kształty swych wyniosłych postaci. Mężczyźni towarzyszą im i bawią rozmową.

W natłoku miga się drobna, pełna gracji figurka śpiewaczki Dory Helm, a w twarzyczce jej poznajemy kilkakrotnie powtarzającego się w obrazach Makarta, pazika.

Aktorka Wolter klasyczne swe wdzięki przystroiła dziś grecką tuniką z szarosinej materji, srebrem bramowanej. Srebrzysty djadem okala jej królewskie czoło. Pozowała do Kleopatry mistrza i Agrypiny, i trudno o model bardziej klasyczny.

Taki tu ruch, zgiełk i gwar, — z pośród niego wyprowadza Makart postać męzką uderzającej piękności, i przedstawia ją pani Wolter ze słowami: *modele parfait, polonais Franek.* Kobieta ze znawstwem go ogląda i pyta o posąg Antinousa, do którego go sprowadzono z Warszawy.

Mężczyzn jest tu mnóstwo, starszych dygnitarzy i młodych artystów. Rozmawiają swobodnie, śmieją się, żartują, podziwiają obrazy i porównują modele, życie tryska z całego zebrania.

Na chwilę cicho się zrobiło. Z pod podjętej portjery ukazała się nowa postać. Hrabina Olga, sparta na ramieniu jenerała, w towarzystwie Kazimierza, weszła na salę. Jenerał krótko przedstawił ją Makartowi, który dokładnie a spokojnie ogląda nowoprzybyłą. Śmiało może rywalizować ze zgromadzonemi tu kobietami, wyrazem panuje nad niemi.

I ona wpatruje się w malarza. To on, taki sławny! Piękna głowa, ale jaki zabawnie mały, możnaby go na ręce wziąć, — i uśmiechnęła się ubawiona tą myślą.

(C. d. n.)

nie ma, a gruzy, trawy, bryły skał, ludzka odzież, gałęzie i części budynków pomięszane w bezładne kupy, podobne gęstością i formą do skamieniałych morskich bałwanów, tak zatamowały dostęp w dolinę, że tylko pieszy góral prześliznąć się wśród tych zgliszczów potrafi [3]).

Jeżeli widok klęski w dolinach przygnębia, to widok strat górskich przeraża. Zniszczenie w dolinach, to jak śmierć po chorobie powolnej, która ubiera ciało w martwą spokojność; zniszczenie w górach, to jest morderstwo zawzięte, pijane, które ciało zohydzi, porozdziera i śladu pierwowzoru nie zostawi.

W górach, mniej ludzi dotkniętych nieszczęściem, lecz większy procent zniszczonych zupełnie; wylew pozbawił ich nietylko zboża i chat, lecz uniósł ich grunta w zupełności. W Ochotnicy, w Kamienicy znajdowali się zamożni gospodarze przed wylewem, dziś posiadający tylko jedno ubranie. Zarobek dziś tu niemożliwy; wszystkie fabryki przerwały swą czynność dla uszkodzenia i dla braku komunikacji, która niewiadomo kiedy będzie przywróconą; środki miejscowe nie wystarczą do przetorowania dla ciężarów drogi przez nanosy i przewały, jakie woda poczyniła na całej długości doliny, którą prowadziła droga.

Ogromem swoim szkody tegoroczne przekraczają zwyczajność, chociaż wiadomo, że co rok lub dwa bywają zwykłe wylewy, które stosunkowo do swej mocy, stokrotnie większe czynią szkody, co rok pogorszając stan rzek naszych, pozbawionych racjonalnej opieki i dozoru.

Cóż czynić wypada? Przedewszystkiem nie myśleć o nadzwyczajnych kosztach, o raptownej poprawie biedy, o potrzebie niezliczonych milionów. Gdy z tego punktu widzenia spojrzymy na nasz kraj, ręce nam opadną, energia się stłumi, bo stan rzek, stan gór i gospodarstwo leśne tak jest zaniedbane, taki chaos przedstawia, że nie będziemy w stanie uwierzyć w możność ratunku. Biedę naszą możemy usunąć tylko pomału, stopniowo, funduszami stosunkowo niewielkiemi, ale trzeba **przedewszystkiem zacząć**, zacząć racjonalnie, z planem w jednym kierunku, mającym za zadanie doprowadzenie łożysk rzek naszych do odpowiedniej formy i trwałości. Jednakowoż nie można zaczynać od regulowania samychże łożysk rzek, bo taka regulacja wobec dzisiejszego stanu górskich potoków i górskich większych dopływów, byłaby daremną. Potoki i dopływy górskie, niczem dziś niezabezpieczone, niezmierną ilość otoczaków i rumowiska niosą do rzek i powodują tworzenie się wysp, które tamują prąd wody, zwracają go na brzegi lub sztuczne budowle (tamy, groble) podrywają je i niszczą. Wyspy te woda przesuwa codziennie, przez co uniemożliwia wszelkie kombinacje regulacji lub robót zabezpieczających brzegi. Pierwszą robotą powinno być powstrzymywanie rumowiska i lokalizowanie go przed dojściem do rzeki.

Nie jest to ani trudnem ani zbyt kosztownem, a często małemi środkami, mało znaczącym płotkiem lub tamą, otrzymuje się znaczne rezultaty, jeżeli założone są w miejscu odpowiedniem. Do tego potrzeba dokładnie zżyć się z miejscowością. Rzeki, dopływy i potoki **koniecznie** potrzebują opieki stałej, miejscowej, długoletniej. Rzecz ta uznana w świecie technicznym, żywo zaczyna wchodzić w zastosowanie na Zachodzie; we Francji mamy już inżynierów osobnych rzek, a wyłączność ich zajęcia oznacza tytuł inżyniera z dodatkiem nazwiska rzeki.

Inżynierowie pojedyńczych dopływów, czy też oddzielnych okolic, podlegaliby zarządowi całej głównej rzeki, nadającemu jednolity kierunek studjom i robotom. Mogłoby się wydawać, że technik pilnujący jednej rzeki lub części okolicy, niebędzie miał dosyć zajęcia, nieodrobi przeznaczonej mu płacy. Tak by nie było, bo technik taki miałby jeszcze wiele innych i ważniejszych zajęć: wykonywałby roboty częściowo powstrzymujące raptowny spływ wody z gór; mógłby się zająć zalesieniem miejsc pustych, na których dotychczas trzyma się jeszcze warstwa ziemi; dozorowałby racjonalności w zakładaniu tartaków i innych wodnych wodnych fabryk; urządzania składów drzewa, dziś — dla taniości — zwykle w dolinach a nawet w łożyskach rzek składanego; wyznaczałby kierunek i miejsce dla młynówek, czyli kanałów doprowadzających wodę do kół fabrycznych; mógłby wyznaczać miejsce porębów w lasach i t. p.

Każda z pomienionych czynności technika jest dziś zostawioną bez opieki, nie wykonywa się wcale, lub wykonywa bez żadnego względu na szkody, jakie złe wykonanie spowodować może.

Każdy, znający góry, zauważał pewnie, jak one ogołocone są z lasów, jak corocznie ubywa na nich ziemi, spłukiwanej przez deszcze i znoszonej przez wiatry... nareszcie pozostaną same skały, na których zalesienie — przy środkach materjalnych naszego kraju — będzie niemożebne. Potrzeba, gwałtowna potrzeba jest zalesienia tych pustkowi, przynajmniej stopniowo, zaczynając od grzbietów (grzebieni) gór, które tylko z braku dozoru zostały ogołocone z lasów. Prawda, że jest u nas Zarząd leśnictwa rządowego, są sprawozdania z jego czynności, ale widocznie personal jest zaszczupły, fundusze zamałe, skoro tak krzycząca sprawa, jak zalesienie grzbietów gór, a następnie reszty gór przed obsypaniem się z nich ziemi, dotychczas prawie niezaczętą została.

Składy drzewa (kloców albo tramów) i desek pomieszczane bywają tuż obok tartaków, na placach nieużytecznych, niewymagających wykupna gruntów, lub zapłaty placowego, będących przeważnie szutrowiskami, ulegającemi zalewom, a często zatapianemi przez średnią wodę. Zbijanie tratew odbywa się obok tych składów nad wodą, w miejscach otwartych, niczem od wezbrania rzeki nieochronionych. Obieranie miejsc na składy drzewa i zbijania tratw powinno zostawać pod kontrolą i kierownictwem techników. Miejsca te w żadnym razie nie powinny znajdować się w położeniach niskich, zalewanych przez rzeki, w łożyskach rzek. Nie wchodzę w koszta dowozu drzewa ze składów pod piłę (chociaż te, wobec znacznego zarobku z handlu drzewem, nie przestraszą kupców) i utrzymuję, że składy powinny być umieszczane na gruntach, niepodlegających zalewom wielkich wód, a zbijanie tratew odbywać się w miejscach obmurowanych, lub odpowiednio obwałowanych ponad najwyższy stan wody i silnie zamykanych, z którychby tratwy wyprowadzane były kanałem do rzeki, i które w razie wzbierania wody zamkniętemi być by mogły.

Gdy tego nie dopilnujemy, wszystkie mosty na rzekach, wszystkie sztuczne budowle wodne, wszystkie grunta w dolinach rzek poniżej takich składów, narażone będą wiecznie na zerwanie i zniszczenie, bo żaden most nie oprze się naciskowi tysięcy metrów sześciennych drzewa, zbitego w jedną olbrzymią masę *), i żadna budowla wodna nie wytrzyma szturmu tysięcy kloców, na jakie bywa narażoną.

Drobną rzeczą na pozór jest tolerowanie zastawiania płotków poprzecznych w rzekach dla łapania ryb. Praktykuje się to do dziśdnia w rzekach tak poważnych jak Dunajec. Pomijając znaczenie barbarzyńskie tych płotków wobec usilnych starań zarybienia rzek, zwracam uwagę na to, że podobne tamy, często bardzo silne, wobec niewiadomości o czasie wezbrania wód, wobec trudności dokładnego ich rozebrania po upłynionym (a prawem dozwalanym!!) czasie, stanowczo powinny być zakazane, bo wobec takich płotków niemożna być pewnym doniosłości regulacji. Na długie lata przed regulacją rzek należy ten zwyczaj przegradzania ich wykorzeniać u rybaków, gdyż potem ciężko będzie się go ustrzedz; dziś już przynosi on szkody miejscowe, trudne do treściwego wykazania, lecz wielkie w swych następstwach.

Wiele, bardzo wiele nasuwa się uwag patrząc na nasze rzeki, na nasze góry. Uwagi te, których kilka powyżej dotknąłem, odnoszą się do rzeczy powszechnie znanych technikom, a łatwo przystępnych dla każdego; wspomniałem o nich, bo pierwsze w pośpiechu wcisnęły się pod pióro; nie chodzi tu o wyczerpującą rozprawę o sposobie zaradzenia klęskom wylewów, lecz o poruszenie tej sprawy z którejkolwiek strony.

Nie wątpię, że już sejm tegoroczny zajmie się energicznie sprawą rzek i gór, i niefiltrując systemów robót przez ilość komisyj, popchnie tę krzyczącą o pomoc kwestję na drogę czynu, na drogę zaczęcia choćby najmniejszych robót, najskromniejszych obserwacyj, które z czasem rozwiną się i staną zbawiennemi dla kraju.

F. P.

Regulacja rzek.

Ministerstwo z powodu, iż Rada państwa kwotę 5000 złr. uchwaliła na wykonanie projektów i pomiarów regulacyjnych górnych przestrzeni tych rzek galicyjskich, których dolne przestrzenie zostały uznane za spławne, poleciło wykonać jeneralne orjentacyjne projekta regulacyj niektórych przestrzeni rzek, nie zostających jak dotąd pod pieczą rządową, a mianowicie:

Dniestru od Żurawna do ujścia Stryja pod Zaleścami, długości 38 kilometrów.

Stryja od Zalesiec do połączenia z Oporem pod Synowódzkiem, długości 88 kilometrów.

Dunajca od Zgłobic do ujścia Popradu powyżej Nowego Sącza długości 68 kilometrów.

Sanu od Jarosławia do Dubiecka długości 112 kilometrów.

Wisłoki od Mielca do Jasła długości 87 kilometrów.

Wisłoku od połączenia się z Sanem do Rzeszowa długości około 45 kilometrów.

Czeremoszu od połączenia się z Prutem do Uścierzek długości 74 kilometrów.

Prócz powyższych wchodzą jeszcze w rachubę rzeki, których projekta są w zupełności gotowe, a mianowicie:

Stryja dla przestrzeni od miasta Stryja do połączenia się z Oporem długości 50 kilometrów.

Sanu dla przestrzeni od Jarosławia do Przemyśla długości około 60 kilometrów i Wisły dla przestrzeni od ujścia Przemszy do Krakowa długości 84 kilometrów.

Dalej jest zezwolenie na jeneralne zaprojektowanie regulacyj rzek następujących:

Soły od Kobiernia do ujścia w Wisłę długości 30 kilometrów;

Raby od połączenia się ze Stradomką pod Pierzchowem aż do ujścia w Wisłę, długości 45 kilometrów;

Swicy od połączenia się z Mizunką powyżej Doliny do ujścia w Dniestr, długości 60 kilometrów;

Łomnicy od Jasienia do ujścia w Dniestr, długości 79 kilometrów;

Bystrzycy sołotwińskiej od Porohów powyżej Sołotwiny do połączenia się z Bystrzycą nadwórniańską poniżej Stanisławowa, długości 54 kilometrów;

Bystrzycy nadwórniańskiej od Pasiecznej powyżej Nadwórny do ujścia w Dniestr, długości 81 kilometrów;

Prutu od Delatyna do połączenia się z Czeremoszem przy granicy galicyjsko-bukowińskiej pod Zawalem, długości 91 kilometrów;

Bugu od Dobrotworu do granicy państwowej pod Ulwówkiem, gdzie żegluga się rozpoczyna, długości 78 kilometrów, uczyniło ministerstwo spraw wewnętrznych zależnem od poprzedniego szczegółowego przedstawienia stosunków spławu na tychże rzekach, a w szczególności od wyjaśnienia czasu trwania spławu i jego związku z pewnemi wodostanami.

Z polecenia namiestnictwa zajęto się już, jak pisze *Dz. Pol.*, tak wygotowaniem projektów dozwolonych, jakoteż zebraniem materjału żądanego przez ministerstwo w sprawie dalszych projektów.

W y l e w y.

W dniu 30. czerwca odbyło się posiedzenie komitetu ratunkowego w Krakowie. Przybyło 8 prezesów Rad powiatowych, powiatów najbardziej dotkniętych powodzią, a mianowicie: z krakowskiego p. Miliewski, z chrzanowskiego hr. Artur Potocki, z wielickiego bar. Lipowski, z bocheńskiego p. Anastazy Meisner, z brzeskiego bar. Gostkowski, z dąbrowskiego hr. Męciński, z tarnowskiego książę Eustachy Sanguszko, z mieleckiego hr. Mieczysław Rey. Powiat wadowicki z upoważnienia przedstawiał prof. Zoll. Hr. Tarnowski z Dzikowa usprawiedliwił nieobecność swoją bytnością u niego księdza biskupa. — Tak wzmocniony komitet przeprowadził pod przewodnictwem hr. Badeniego ogólną dyskusję nad rozmiarami klęski i kierunkiem dalszej pomocy. Na wniosek pp. Reya, Męcińskiego i Potockiego, uchwalono przejść pojedyncze powiaty i wysłuchać żądań ich przedstawicieli, a mianowicie najpierwej co do potrzebnej kwoty na zasiewy roślin, obecnie jeszcze dających się zasiać, następnie co do zakupna chininy, dla okolic febrą wskutku powodzi nawiedzionych, nareszcie co do naprawy wałów uszkodzonych.

Po przeglądzie w ten sposób dokonanym czternastu powiatów okazała się ogólna potrzeba na zasiewy doraźne, teraz jeszcze dające się wykonać, czterdziestu pięciu tysięcy reńskich (45 000 złr.) Na wały zaś około szesnastu tysięcy reńskich (10.000 złr.) Ponieważ komitet na razie nie rozporządza dostatecznemi fundnszami, uchwalono rozdzielić między owych 14 powiatów, trzecią część wykazanych potrzeb na zasiewy doraźne. Chininy zaś postanowiono zakupić na razie połowę potrzebnej ilości. O soli bydlęcej komitet nic nie postanowił, gdyż dowiedział się, że namiestnik zażądał już od wszystkich starostw telegraficznego sprawozdania o potrzebie w tej mierze.

Komitet postanowił zaniechać dalszej pomocy w żywności i doraźnych zapomogach pieniężnych, jako już mniej naglących.

W sprawie naprawy wałów wstrzymano się z uchwałami do wieczornego posiedzenia, gdyż to odbędzie się w obecności marszałka Zyblikiewicza o godz. 9. wieczór.

Komitet ratunkowy, wzmocniony marszałkami powiatów, nawiedzonych powodzią, zebrał się tegoż dnia wieczorem o 9½ w obecności marszałka krajowego Zyblikiewicza. Przedewszystkiem przedłożono marszałkowi obraz szczegółowy szkód oraz kategoryczne zestawienie potrzeb ztąd wynikających a) doraźne zasiewy hreczki, prosa, wyki i turnipsu, b) poprawienie wałów na dwóch głównych rzekach Wisły i Dunajca, c) doprowadzenie do stanu pierwotnego wałów na rzekach mniejszych, d) doprowadzenie do stanu pierwotnego dróg i mostów, w ogóle komunikacji powiatowej i gminnej, e) potrzebę robót publicznych dla wyżywienia ludności dotkniętej klęską. Obliczono iż pokrycie tych potrzeb wymagałoby około dwóch milionów.

W to nie wlicza się ważnej i kosztownej rubryki zasiewów jesiennych i wiosennych, które muszą być uskutecznione.

W komitecie przeważało zdanie, że jeżeli pomoc rządowa w ten lub ów sposób pokryłaby potrzeby oznaczone literami a) b) c) d) e), to w takim razie przypadłoby sejmowi obmyśleć sprawę zasiewów jesiennycd i wiosennych.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie obecnych na tem posiedzeniu prezesów Rad powiatowych, a wymienionych w sprawozdaniu z rannego posiedzenia, że podali żądania swe co do powiatów minimalnie ze względu, że komitet na razie rozporządza kwotą stosunkowo bardzo małą — zastrzegają się więc, że podane kwoty nie są wyrazem ostatecznych potrzeb powiatów przez nich reprezentowanych.

Cholera.

Przedwczoraj zmarło w Marsylii ogólnie pięć osób na cholerę. W sali gościnnej tamtejszego dworca kolejowego nocowało 180 osób; 60 uczniów lyceum opuściło miasto. Przed odejściem parowca pocztowego „Banina" do Bastje nadszedł ztamtąd następujący telegram: „Środki ubezpieczające są coraz ostrzejsze, zaniechajcie brać pasażerów." Gdy jednakowoż aż 140 osób znajdowało się na pokładzie, postanowił komendant odpłynąć z niemi. W Algierze ustawiono namioty z łóżkami dla 108 pasażerów, którzy odpłynęli z Marsylii ostatnim parowcem kurjerskim.

Tulońska komisja sanitarna postanowiła wczoraj odjechać do Paryża. Podprefekt tuloński Cynac, który niedawno prefektem Konstantyny zamianowany został, chce ze względu na obecne niebezpieczeństwo na dawnem stanowisku pozostać. Składki dobrowolne wynoszą do 4.000 franków. Tulońskie kasy oszczędności zwróciły 422 wkładającym 30.000 franków. Komitet rozdzielił pomiędzy 40 osób zapomogi na drogę. Prefektura marsylijska publikuje dwa razy dziennie biuletyny dla obcych konzulatów.

Z Paryża telegrafują do *Nowej Pressy*. Wobec tego, iż opinie lekarzy paryskich co do charakteru wybuchłej w Tulonie cholery z późniejszemi faktami się nie zgadzają, zaczyna się ludność paryzka przygotowywać na tę smutną ewentualność, że zaraza może być zawleczoną do Paryża.

Teraz zaczynają już lekarze przyznawać, że chodzi tu o cholerę **azjatycką**. *Conseil superieur d'hygiène* zgromadziła się dzisiaj pod przewodnictwem ministra handlu. Doktorowie Broust i Bronardel, którzy powrócili niedawno z Tulonu, referowali rezultaty swoich doświadczeń; skłaniają się oni, szczególnie ze względu na cholerę w Marsylii, do przypuszczenia, iż epidemia jest lekką cholerą azjatycką.

Dr. Tauvel broni i dalej wobec tych oświadczeń swego pierwotnego zdania i utrzymuje stanowczo, iż cholera jest sporadyczną. Wybrano komisję złożoną z dr. Bronardela, Prousta, Tauvela, Petes'a i in., która ma zająć się przedłożeniem środków do zwalczenia epidemii.

Donoszą tu z Tulonu, iż od 6. godziny wiecz. do 12. godz. rano 6 osób zmarło na cholerę a mianowicie trzy w szpitalach cywilnych, trzy zaś na przedmieściach. Wychodźtwo z Tulonu wzrasta z dniem każdym. Wychodźcy udają się przeważnie do Paryża. Najwięcej wypadków wydarza się w okolicach Tulonu. Wczoraj zamknięto teatra. Po wszystkich ulicach zapalają ognie, aranżują korowody z pochodniami, w ogóle robią wszystko, aby tylko ludność rozerwać. Niejaki Bernat zastrzelił się z obawy przed cholerą.

Z **Berlina** donoszą, iż komisja cholerycznа, złożona z profesorów Kocha i Pettenhofera, jakoteż z tajnych radców Rerbrandta i Skrzeki, odbywała dzisiaj konferencję. Wysłanie Kocha nie jest jeszcze definitywnie uchwalonem.

Najwyższa rada sanitarna wiedeńska powzięła na posiedzeniu, odbytem d. 28. czerwca następującą decyzję:

Nie ulega wątpliwości, iż cholera tulońska jest azjatycką, chociaż nie wyklucza się możliwego zlokalizowania choroby.

Z tego powodu nie potrzeba wysyłać lekarza, aby skonstatował charakter epidemii.

Rada sanitarna uważa wszystkie kroki poczynione przez ministrów spraw wewnętrznych i handlu w celu przeszkodzeniu zawleczenia epidemii, za zupełnie wystarczające i podnosi szczególnie projekt, poddawania rewizji osób przybywających z dotkniętych epidemią krajów.

Rada sanitarna powtarza swoje wnioski, które przedłożyła roku zeszłego przy sposobności wybuchu cholery w dolnym Egipcie i dodaje do nich jeszcze wskazówkę, iż wedle najnowszych badań — bielizna choleryczna winna być 5 procent roczczynem kwasu karbolowego desinfekcjonowaną.

Rada uchwala wreszcie zaprosić do swych obrad fachowca w sprawach epidemicznych i lekarzy kolejowych w charakterze nadzwyczajnych członków.

Z Izby sądowej.

(*Prawo propinacji w trybunale administracyjnym.*)

Właściciele majętności „Buczów" zwane, która przed 9 laty z dóbr starosolskich jako osobne ciało tabularne została wydzielona, donieśli starostwu w Staremmieście, że zamierzają wystawić karczmę, której poprzednio na obszarze ich nie było i ustanowić w niej szynkarza. W skutek sprzeciwienia się gminy miasta Starejsoli i podniesionej przez nią pretensji do wykonywania prawa propinacji także i w okręgu Buczowa, odrzuciło starostwo doniesienie właścicieli i zakazało im wykonywania propinacyjnego wyszynku, namiestnictwo jednak a w dalszym toku ministerstwo spraw wewnętrznych uchyliło ten zakaz, jako kompetencją władz politycznych przekraczający, odesłało gminę starosolską z jej pretensjami do drogi prawa i poleciło starostwu, aby sprawę otwarcia nowej karczmy jedynie z policyjnego stanowiska traktowało.

Przeciw temu orzeczeniu wniosła gmina do trybunału administracyjnego zażalenie, wykazując, iż na mocy dyplomu cesarza Franciszka z roku 1794 jest wyłączną właścicielką prawa propinacji w całym okręgu miasta, a zatem prawo to także i w obrębie Buczowa wykonywać może, ponieważ posiadłość ta w metryce gruntowej z r. 1820 w gminie starosolskiej została zapisaną. Do ustnej rozprawy, temi dniami odbytej, stanął imieniem gminy starosolskiej członek jej a zarazem sekretarz, który jednak mimo wystawionego formalnie pełnomocnictwa, nie został przez trybunał do głosu dopuszczony, ponieważ według ustawy gmina tylko przez adwokata lub też przez radnego zastąpić się może. Odczytano więc najpierw akta, a następnie udzielono głosu radcy nadwornemu Liedlowi i adwokatowi dr. Ludwikowi Wolskiemu, z których pierwszy imieniem ministerstwa, drugi zaś imieniem właścicieli Buczowa zakwestjonowane orzeczenie uzasadnili i o utrzymanie go w mocy prosili. Po dłuższej naradzie trybunał przychylił się do tej prośby i zażalenie miasta Starejsoli odrzucił, wypowiadając w powodach wyroku, że posiadaniem tabularnego majątku połączone jest w zasadzie (in der Regel) prawo propinacji, że z zatem właściciel takiego majątku musi być utrzymany w wykonywaniu tego prawa póty, aż nie zapadnie wyrok, odmawiający mu go na korzyść innej jakiej strony. Wydanie takiego wyroku należy do zwykłych sądów i nie wchodzi w zakres władz politycznych, które jedynie z policyjnego stanowiska sprawę traktować mogą.

Z miejsc kąpielowych.

Iwonicz d. 29. czerwca. Wobec licznych korespondencji z różnych zdrojowisk krajowych i Iwonicz posiada wszelkie prawa domagać się chociażby pobieżnej wzmianki o sobie, którąby się stała udziałem szerszej publiczności. Prawo to jest tem bardziej uzasadnione, ileże rozporządzamy właśnie w danej chwili faktem którym się słusznie pochwalić możemy.

Mam tu na myśli występy pana Stanisława Konopki znanego deklamatora, który rozległą sławą swoją, zjednał sobie nie bez racji przydomek „Polskiego Strakoscha", będąc zarówno jak ów syn Germanii, najznakomitszym współczesnym **polskim** recytatorem. Nie widzę potrzeby rozwodzić się obszerniej nad powszechnie uznanym talentem i werwą p. Konopki, zaznaczam więc jedynie że i w Iwoniczu dał tego jeden dowód więcej. Podnieść należy również szczęśliwy dobór programu, w skutek czego obok znakomitej tragedji Gutzkowa „Uriel Akosta" akt II. usłyszeliśmy w pięknej formie wygłoszone prawdziwe perły literatury ojczystej. Przedewszystkiem utwor Słowackiego „Grób Agamemnona" tudzież Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki" cieszyły się najbardziej zasłużonym i najżywszym poklaskiem. Sądzę przeto, że niniejsze słowa podziękowania dla p. Konopki będą wyrazem opinii całej inteligencji miejscowej, przejętej wdzięcznością dla szanownego deklamatora, za mile spędzony wieczór.

Zresztą ogólny ruch towarzyski, nie jest dotychczas bardzo ożywiony, jakkolwiek przyznać należy, iż zarząd kąpielowy nie szczędzi trudów, aby przybyłym gościom pobyt uprzyjemnić. Nie podobna atoli milczeniem pominąć jednego braku, który jest niestety aż nadto rażącym. Mianowicie kapela tegoroczna pozostawia wiele do życzenia, a w produkcjach swoich odznacza się w dotkliwy sposób dysharmonią. Co mogło spowodować zarząd do tak niefortunnego wyboru nie wiadomo mi, podnoszę jednak fakt ten głównie dlatego, iż jest on tematem konwencjonalnych pogadanek zarówno jak kwestja pogody czyli raczej jak w chwili bieżącej deszczu i słoty. Na tem wyczerpuje się repertoar wiadomości lokalnych, dalszą korespondencję odkładam aż do chwili kiedy sezon ożywi się bardziej — co pewno w najbliższej przyszłości nastąpi.

* * *

Krynica. Gości dużo przybywa i gdyby nie deszcze, które odstraszają chorych, więcej by jeszcze było, tembardziej, że w tym roku, został postawiony osobny budynek na zakład hidropatyczny, dużym nakładom, bo przeszło 8000 zł. kosztuje.

Od 1. lipca będzie otwartym, ale u nas zawsze wszystko idzie pomału, tak się i z tem prawdopodobnie stanie, bo do dziś, niema jeszcze rozpisanego konkursu na objęcie tego zakładu przez fachowego w tem zawodzie lekarza ani się też postarano w drodze urzędowej o takiego.

Chorych mnóstwo się zgłasza i dopytuje o lekarza ordynującego, co jest najważniejszem. Ale niestety, zakład podobno, zostać ma pod opieką lekarzy miejscowych, którzy i tak wiele mają zajęcia, w takim razie kuracji przeprowadzenie powierzonom zostanie służbie, która o tem wyobrażenia niema. Zacofany system (*nur langsam*) na każdym kroku czuć się u nas daje.

* * *

Morszyn 1. lipca. Mało to dotychczas znane uzdrowisko krajowe, będące dziś własnością Towarzystwa lekarskiego, zostało w tym roku zadziersżawione, gruntownie odnowione i przerobione przez dr. Aleksandra Medweja, który obok istniejących już kąpieli solankowych i borowinowych, urządził oddział hydroterapeutyczny i cały Zakład postawił na takiej stopie, że poszczycić się powinien licznym napływem gości.

Miłe to miejsce kąpielowe w pięknym zakątku kraju naszego, tuż przy dworcu kolei Arcyksięcia Albrechta położone, posiada liczne, wesołe, jasne pokoje mieszkalne, z komfortem urządzone, łazienki opalane i wygodne, kryty chodnik, duży elegancki salon do zabaw, salę restauracyjną przy własnej wyborowej i zdrowej kuchni, oraz obszerny park koło łazienek.

Największą ozdobą i uprzyjemnieniem pobytu w tym zakładzie, jest wysokopienny spacerowy las jodłowy, z ławkami w cieniu, z gimnastyką, kręgielnią i innemi przyrządami do zabaw wspólnych, równie jak z miejscem na muzykę i platformą do tańców, otoczoną ławkami. Zaprawdę, że spacery i zabawy w tym lesie, należą do niezwykłych przyjemności zdrojowiska, jednego z najbliżej stolicy kraju położonych.

Przybywszy tu dla wypoczynku i wzmocnienia zdrowia, pospieszam udzielić tych szczegółów o Morszynie szerszej publiczności i wspomnieć kilkoma słowy o obecnym kierowniku tego Zakładu, który będąc lat sześć ordynarjuszem w Zawałowie, tamże wyleczył mnie z ciężkiego i zadawnionego kataru żołądka, a na wielu bardzo innych pacjentach, dokonał tak znakomitych kuracji, że świadczyć one muszą o wysokich jego zdolnościach lekarskich. Oprócz tego, jak dał dowody w przerobieniu, a daje w prowadzeniu tego Zakładu, jest dr. Aleksander Medwej tęgim administratorem i człowiekiem wielostronnie wykształconym, posiadającym wykwintne obejście się towarzyskie, które się wielce przyczynia do skutecznej u niego kuracji, uprzyjemniając pobyt w jego Zakładzie.

Czystość, porządek i elegancja na każdym kroku, wikt zdrowy i bardzo smaczny, a wszystko przy cenach najumiarkowańszych, rokują wielkie powodzenie temu Zakładowi, do którego, nie szukając kosztownych a dalekich zdrojowisk, zdążać powinni wszyscy, zdrowia, sił lub wypoczynku potrzebujący, a niezawodnie każdy zabawiwszy tu czas jakiś, powtórzy wraz ze mną: „niema nad Zakład krajowy, gdy porządnie jest urządzony a ku wszechstronnemu zadowolnieniu utrzymywany i kierowany".

Z. Dr.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 2 Lipca

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy do bardzo pięknych i ciepłych dni czerwca zaliczyć można, chociaż przed 2. godz. w południe mieliśmy mały deszcz chwilowy; wieczorem wyjaśniło się niebo prawie zupełnie, księżyc i migocące gwiazdy na firmamencie miłą dla amatorów przechadzki były niespodzianką.

Na dziś, przy wietrze północno-wschodnim i przy temperaturze wyższej od średniej lipca, która dla Lwowa wynosi 20° C., zapowiada się pogoda możliwa.

* **Teatr**. Wczoraj wyjechał o godzinie 5. popołudniu personal dramatyczny tutejszej sceny na sezon letni do Krynicy. Sezon trwać będzie sześć tygodni. Artystki i artyści wyjechali w dobrym humorze, jaki daje przeświadczenie, że w Krynicy talent ich nie pozostanie bez uznania. Nie wątpimy, że Krynica będzie zachwycać się tem, czem Lwów się zachwycał i że śmiać się będzie wesoło z tego, z czego myśmy się śmiali. Artystki i artyści uprowadzili ze sobą wyobrażenie o dobrym guście Lwowian, spodziewamy się, że pamiętają o tem, i że staraniem ich będzie przywieźć nam z powrotem gościńca, który nie mógłby być lepszym nad ten, kiedy Warszawiacy odezwą się: Szczęśliwy ten Lwów — ma tak dobry teatr.

Dziś we **czwartek** d. 3. b. m. pierwsze przedstawienie słynnego polskiego magika A. Siedleckiego i pani Flory medium, z doborowym programem magii. Między innemi produkcjami p. Siedlecki przedstawi olbrzymią Dioramę powszechną, czyli ruchome obrazy.

* **Sprawozdanie lwowskiej komisji** Towarzystwa opieki weteranów z r. 1830 — 1831 za czas od 1. do 30. czerwca.

Reprezentacja miasta Lwowa 300, dwóch członków kasyna narodowego, niechcących być wymienionymi 50, Mieczysław Darowski zebrane na towarzyskich wieczorkach w Medenicy 13·16, urzędnicy techniczni Wydziału kraj. za czerwiec 4·55, przez redakcję *Gazety Narodowej*: Piotr Perylak 2, przez redakcję *Dziennika Polsk.*: Jan Höflinger 5·50, Credit-Verein w Brodach 5, przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: Edward Nikorowicz rocznie 10, H. Rauch rocznie 5, adwokaci: Wajda i Filipowski rocznie po 4, dr. Mańkowski, ks. Gątkiewicz, gwardjan Waga, prezydent Balcewicz i S. Abgott rocznie po 1; przez delegata Czesława Łękczyńskiego: własny datek roczny 5, Edward Ubysz rocznie 5, ogółem wpłynęło 418 złr. 25 ct.

W miesiącu czerwcu rozdano 33 weteranom zapomogi stałe miesięczne w kwocie 279 zł., zaś 7 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 127 złr.

Walerjan Podlewski, przewodniczący. *Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

* **Teatr prowincjonalny** pod dyrekcją p. Henryka Lasockiego z dniem 5. lipca rozpocznie szereg przedstawień w Myślenicach. Repertoar złożony jest z doborowych komedyj i operetek.

* **Muzyki wojskowe** przygrywać będą we Lwowie w lipcu: Przed namiestnictwem w czwartki dni 3., 17. i 31. bm.

W ogrodzie miejskim w piątki dni 4., 11., 18., 25. bm. i 1. sierpnia.

Na Wysokim zamku w poniedziałki d. 7., 14., 21. i 28. bm.

Przed główną strażnicą wojskową we wtorki 8. i 22. bm.

Przed domem inwalidów w czwartki dni 10. i 24. bm.

* **Minister Ziemiałkowski**, który udał się z Krakowa wraz z dyrektorem Sochorem do Sokala na komisyjne zwiedzenie kolei Jarosław-Sokal, i który tam spotkał się z namiestnikiem Zaleskim, rozmawiał w Krakowie z marszałkiem Zyblikiewiczem oraz z członkami komitetu i marszałkami powiatowymi na dworcu, informując się o rozmiarach klęsk.

P. minister zatrzymać się ma parę godzin w Łancucie, gdzie znajduje się hr. Alfred Potocki, a w piątek musi już być na radzie ministrów w Wiedniu.

Marszałek Zyblikiewicz powrócił do Lwowa.

* **Wybory** do Rady miejskiej w Krakowie już ukończone. Walka toczyła się między partją *Czasu* a partją *Reformy*. Na 28 nowowybranych przeszło 24 z listy komitetu tj. przeważnie stronników *Czasu*. Z poza komitetu zaś weszli: dr. Asnyk Adam, Kwiatkowski Jan, hr. Mieroszewski Stanisław i Romanowicz Tadeusz.

* **Zaniedbany nadzór**. Przy rozbierającej się obecnie ruderze na rogu ulic Sykstuskiej i Karola Ludwika, zdarzył się dziś smutny wypadek, świadczący o braku należytego nadzoru budowlanego. Woźnica wiozący rumowisko został przywalony ścianą, która nań spadła nagle. Z pod gruzów wydobyto go bez przytomności i odwieziono do szpitala powszechnego. Winni zaniedbania będą pociągnięci do odpowiedzialności.

* **Zabójstwo**. Sąd przysięgłych w Krakowie uznał Pawła Choinę, zarobnika wiejskiego, który w złości swą żonę, iż ta drzewo na opał z lasu skradła, zabił, winnym nierozmyślnego morderstwa

---

[3]) W dolinie Ochotnicy niebyło sztucznie budowanej drogi, którąby się oparła powodzi; droga od gościńca krajowego do wsi Ochotnicy, była naturalną drogą.

*) Most w Jarosławiu zwalony został masą drzewa, zbitego w bryłę 200 m. długą, 10 szeroką i sześć wysoką!! Bryła ta wyryła jamę w dnie rzeki do 4 m. głęboką.

(jakkolwiek się wprzód odgrażał), lecz prostego zabójstwa, a sąd skazał go na cztery lata więzienia ciężkiego.

* **Wycieczka do Zimnejwody**, urządzana staraniem akademików wyłącznie na dochód powodzią dotkniętych, odbędzie się nie 6. lipca jak pierwotnie zapowiedziano, lecz 13. w niedzielę. Bilety wstępu (30 ct. nie kładąc tamy dobroczynności), rozprzedawać będzie kilkunastu akademików, a nadto nabyć je będzie można w cukierni pp. Grossa, Kosteckiego, w księgarniach pp. Czajkowskiego, Gubrynowicza i w handlu p. Dydyńskiego.

† **Nikodem Sochanik** właściciel dóbr, były pełnomocnik hr. Włod. Dzieduszyckiego, zmarł po krótkiej słabości wczoraj w 60 roku życia.

* **Klęską gradową** nawiedzone zostały w powiecie brzeżańskim gminy: Żuków, Ceniów, Chorobrów, Chorosiec, Augustówka, Kuropatniki, Dubszcze, Łapszyn, Glinna, Buszcz, Komarówka, Słoboda, Krasna, Litatyn, Potutory, Żołnówka, Sarańczuki i Szybalin, oraz obszary dworskie w Ceniowie, Augustówce, Dryszczowie, Glinnie, Litatynie, Potutorach i Wierzbowie: w powiecie horodeńskim gmina Harasymów i Żabokruki. Likwidację szkody, celem przyznania dotkniętym rolnikom ulg podatkowych, zarządzono.

* **Dochód** z przedstawienia teatralnego „Gęsi i Gąski" na rzecz powodzią dotkniętych, w kwocie 338 złr. złożył dziś dyrektor teatru p. Dobrzański w Banku krajowym.

* **Rada powiatowa buczacka** utworzyła stypendjum o rocznych 300 złr. na lat ośm, celem wychowania jednego ucznia ubogiego, gr. kat. obrz. narodowości ruskiej, z powiatu buczackiego, w internacie ruskim, którego zarządowi pozostawia się wybór kandydata. Tuż sama Rada uchwaliła 200 złr. dla dotkniętych powodzią.

* **Mikołaj Berg**, lektor uniwersytetu warszawskiego, tłumacz utworów Mickiewicza i Krasszewskiego na język moskiewski, zaś Turgeniewa na polski, zmarł w Warszawie. Berg jak wiadomo przełożył „Pana Tadeusza" na język moskiewski.

* **Z armii.** Podpułkownik Adolf Dobrowolski przeniesiony został z pułku nr. 89 do p. nr. 13; major Władysław Szczuciński z p. 57 do p. 13. Aspirant lekarz dr. Władysław Hubicki mianowany starszym lekarzem wojskowym w służbie czynnej.

* **Mianowania.** Tadeusz Skrzyszowski, mianowany został inżynierem przy rządowej służbie budowniczej w Austrji dolnej.

* **W poniedziałek** zakończono świetnym koncertem popisy szkoły L. Marka. Od godziny 4-tej popołudniu sala i galerja Domu narodnego zapełnione były publicznością, która, pomimo nadzwyczajnego gorąca i ścisku, do godziny 8ej wieczór wytrwała, wabiona świetnem wykonaniem i rozmaitością programu. Najlepsze siły, znane z publicznych występów, odegrały bardzo efektownie uwerturę Mendelsohna na 16 rąk a 4 fortepiany ułożoną, a pięknem cieniowaniem i zgodnością wywołały efekta niezwykłe. Koncert Hillera, odegrany przez p. Niedzielskiego, bardzo się podobał. Również starannie i subtelnie wypracowana gra panny Kouché w warjacjach „Saint Saensa", zrobiła jak najlepsze wrażenie. Chopina „Romans i Rondo" z koncertu a-moll wykonała panna Gesank z wyborną techniką i uczuciem. Więcej jeszcze zachwycił nas drugi koncert Chopina f-moll, odegrany z artystycznym polotem i świetnie wyrobioną techniką przez pannę Tarnawiecką, którą do najlepszych pianistek naszej stolicy zaliczyć możemy. Koncert g-moll Saint-Saensa wykonała panna Schenk z werwą i delikatnością, pokonując nagromadzone w nim trudności, a panna Bachotte oddała ze zrozumieniem i pojęciem głębszem koncert Schumana. Solowe kawałki Liszta i Moszkowskiego, odegrane przez pannę Stengel, pianistkę, posiadającą zalety koncertantek, znanych w świecie muzykalnym, przyjęto hucznemi oklaskami, tosamo powiedzieć możemy o występie panny Blaim, która w zachwyt wprowadzała słuchaczy świetnem wykonaniem fantazji węgierskiej Liszta. Między temi produkcjami fortepianowemi były utwory do śpiewu. Tercet na głosy damskie, odśpiewany przez panny Kouché, Veith i Stengel zgodnie i czysto był wykonany, i zrobił jak najlepsze wrażenie, wykazując dobrą metodę tej szkoły. Najbardziej podobał się wielki duet Majerbeera z „Hugenotów", którą p. Borkowski, artysta opery, i panna Marja Veith prawdziwie koncertowo i efektownie odśpiewali. Panna V. posiada wyborne wyrównany i postawiony głos, nadający się do dramatycznego cieniowania, a tak dnetem jako też wielką arją z „Aidy" tak zachwyciła słuchaczy, że ją po 6 kroć na scenę przywoływano i powtórzenia się domagano. W końcu okazała publiczność p. Markowi wdzięczność swą za tak świetny wieczór muzykalny.

* **P. E. Zorjan**, znany beletrysta i krytyk, powziął szczęśliwą myśl urządzenia w Szczawnicy, Krynicy i Iwoniczu odczytów i w tym celu przybędzie do naszych zdrojowisk z Warszawy w połowie lipca. Znaczną część dochodów przeznacza prelegent na rzecz dotkniętych powodzią. Szlachetny cel sprzymądi niewątpliwie licznych słuchaczy.

* **Towarzystwo „Przymierza braci"** donosi, iż dochód z festynu, urządzonego na dochód pomnika Kazimierza W. nie dzielił się na cztery towarzystwa, dalej że między towarzystwami dzielącemi się owym dochodem „Towarzystwa ku wspieraniu rygorozantów" wcale nie było. Dochód z festynu dzielił się początkowo na towarzystwa: „Przymierze braci" i „Słuchaczów wszechnicy lwowskiej." Przed odbyciem festynu zrzekło się Towarzystwo „Przymierza braci" przypadającej nań części na rzecz pomnika. Uwagi te umieszczamy z tem nadmienieniem, iż autorowi „Pogadanki" nie chodziło w zasadzie wcale o to, jakie towarzystwa i ile ich dochodem dzielić się mają; chodziło mu tylko o wykazanie, że dochód z festynu rozdziela się, że więc tytuł: na dochód pomnika Kazimierza, jest po części zmyśleniem. Towarzystwo „Agudas Achim" zrzekło się wprawdzie — jak donosi — przypadającej nań części, lecz uczyniło to już przed samym festynem. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" dla tego jedynie nie chciało przystąpić do spółki festynowej, iż wiedziało o rozdzielaniu dochodów, a zbieranie funduszów na Towarzystwa — jakiebykolwiek one i były — pod firmą pomnika Kazimierza, wydało mu się... niestosownem. Tak samo wydało się [illegible] autorowi „Pogadanki" niestosownem.

* **Kolonie wakacyjne.** Dnia 30. czerwca odbyła się w biurze towarzystwa pedagogicznego konferencja w sprawie urządzenia kolonii dla dziewcząt w Lisowicach, pod przewodnictwem p. Wiktorji Niedziałkowskiej. Obecne były kierowniczki wszystkich tutejszych szkół żeńskich; członkowie komitetu pp. dr. Gerstmann i Zdzisław Ozyszkiewicz.

Uchwalono, na podstawie projektu komisji i wniosków dr. Tad. Żulińskiego, regulamin zajęć i zabaw i uchwalono zastosować się zupełnie do przepisów hygienicznych, które dr. Żuliński dla kolonii ułożył i polecił kierowniczkom kolonii ścisłych przepisów przestrzeganie. Ułożone przez dr Tad. Żulińskiego przepisy wyjdą temi dniami drukiem, będziemy więc wkrótce mieli sposobność ogłosić ich osnowę. — Na kierowniczkę kolonji wybrano jednomyślnie panią Zubrzycką, wdowę po nauczycielu, trudniącą się przez długie lata wychowaniem panienek, [illegible] pannę Jadwigę Zubrzycką, nauczycielkę lwowskich szkół ludowych. Przyjęto następnie przedłożony przez dr. Gerstmanna program finansowy i uchwalono ze względu na szczupłość zebranych dotąd funduszów, jakotéż [illegible] trudność, zgromadzić kolonję na jeden sezon 4-tygodniowy i przyjąć 20 dziewcząt w wieku od 10 do 14 lat, a mianowicie: ze szkoły św. Elżbiety 4, ze szkoły wydziałowej 5, ze szkoły św. Antoniego 2, ze szkoły św. Marji Magdaleny 2, ze szkoły św. Anny 2, a ze szkoły św. Marcina 3 uczennice. — Grono nauczycielskie tych szkół zaproponować mają kandydatki; a w niedzielę d. 6. lipca o godzinie 10 rano przedsięweźmie dr. Tad. Żuliński w szkole wydziałowej [illegible] oględziny lekarskie, poczem stanowczo przyjęcie kandydatek nastąpi, dla których komitet pań podejmie się dostarczenia potrzebnej na pobyt wakacyjny wyprawy.

Kolonja wyjedzie dnia 10. lipca rano o 7. g., a po czterech tygodniach powróci do Lwowa, t. j. dnia 14. sierpnia b. r. wieczorem o godzinie 8 koleją Albrechta. Wszystkie normalia, dotyczące sprawy kolonji wakacyjnych, ogłoszone będą w najbliższym numerze „Szkoły", organie Towarz. pedagogicznego, dla informacji komitetów prowincjonalnych, które się zajmują urządzaniem kolonji.

* **Kolonie wakacyjne.** Piąty wykaz składek na rzecz tychże kolonii: 1) W. Niedziałkowska z listy 1. 12, od siebie 2 złr. 50 ct.; reszta z [illegible] 9 złr. 50 ct.; od uczennic 10 złr., od p. W. Bylickiego 5 złr., od p. Drewnowskiej 5 złr., od p. K. Baltabana 2 złr., razem 34 złr. 2) P. Felicja Bobrska z listy 1. 11 12 złr. 3) P. Wiktorja Jankowska z listy 1. 133 18 złr. 4) P. Zofia Mrosowicka z listy 1. 134 14 złr. 40 ct. 5) P. Marja Tychowska z listy 1. 119 7 złr. 90 ct. 6) P. Eufrozyna Wasziłko z listy 1. 120 6 złr. 10 ct. i sztukę perkalu. 7) Joanna Heywald z listy 1. 123 24 złr. 8) Ks. prałat Jurkowski z listy 1. 113 11 złr. 9) P. Karolina Olszewska 5 złr. 10) Za pośrednictwem redakcji *Gazety Narodowej* p. Helena Tet. 5 złr., Artur hr. Gołuchowski 40 złr., Albin Czechowicz 1 złr., [illegible] 5 złr., [illegible] 27 złr., Ludwika Taranaska 2 złr., Jakób Stroh 5 złr., M. R. z Płuchowa 1 złr., Kamila Rosswadowska 5 złr., razem 86 złr. 11) P. Walewski, nadleśniczy 3 złr. 12) Ks. Erazm Albin z listy 1. 93 5 złr. 13) Dr. Karol Maly z listy 1. 17 19 złr. 14) Dyr. N. Landes z listy 1. 74 2 złr. 65 ct. 15) Dr. B. Szwedzicki 2 złr., razem 250 złr. [illegible] ct., a z poprzednio wykazaną kwotą 1.866 złr. 62 ct., wpłynęło dotąd razem 2.116 złr. 27 ct. do kasy komitetu. — Komitet upraszą o łaskawy zwrot list składkowych i zebranych kwot w najbliższym czasie.

* **Dekoracja.** Jan Girtler v. Kleeborn, zastępca prokuratora w Lwowie, w uznaniu znakomitych zasług otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

* **Wykaz VI.** Składki na rzecz powodzią dotkniętych, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku p. A. Wrotnowskiego: hr. Mołodecka 50, Wydział Rady powiatowej w Buczaczu 200, Wydz. Rady pow. w [illegible] 500, na ręce p. Horodyskiego z Krogólca: pp. Morawiecki 5, Strawiński 5, [illegible] 5, Patocki 2, [illegible] 5, Franciszek [illegible] 15, Gustaw Ludwikowski 10, Wydział [illegible] 60, [illegible] 200, Helena i Józef [illegible] 200, [illegible] Albert Wieczyński 5, dr. Antoni Malecki 30, dr. Grott [illegible] 18·50, urzędnicy banku krajowego 35, galic. kasa oszczędn. we Lwowie 10.000, hr. Fr. Potulicka z Glinian 100, pow. kasa oszcz. w Trembowli 21·20, Wydz. Rady pow. w Trembowli 100, Oddział radziechowski Tow. pedag. 19, Wacław hr. Baworowski z Kotłowa 200, Helena i Jan br. Romaszkanowie z Horodenki 100, Jan Aleksander hr. Fredro 100, Teodor Teodorowicz z Żukowa 10, dr. Zygmunt Samolewicz 50 złr. Ogółem dotąd składki złożone w Banku krajowym wynoszą sumę 23.044 złr. 49 ct. a. w.

Równocześnie donosi komitet, iż czyniąc zadość życzeniu szanownej publiczności i miejscowych dzienników umieścił w przedsionku Wydziału krajowego skarbonę, do której każdy i najskromniejszy datek złożyć może na rzecz nieszczęśliwych powodzią, a obecnie głodem i nędzą dotkniętych.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Jutro** we czwartek: św. Heliodora; — św. Julyjana mucz.

* * *

— **Czerniełów mazowiecki** 28. czerwca. (Pani dyrektorka szkoły żeńskiej w Tarnopolu.) Wiedziony zaufaniem do przełożonej tarnopolskiej szkoły żeńskiej, autorki dzieł pedagogicznych, umieściłem u niej swoją dziesięcioletnią córeczkę z prośbą, jak to z natury rzeczy wypływa, o czułą macierzeńską opiekę nad nią. Już w ciągu roku, różne dla mnie jako ojca niemiłe wiadomości o pani dyrektorce, obijały się o uszy moje, lecz nie byłem tak pochopnym wszystkiemu wierzyć, jakkolwiek zaufanie moje do niej zaczęło słabnąć.

Nadszedł nareszcie dzień 25. czerwca b. r., w którym przybywszy do Tarnopola, udałem się wraz z żoną do naszego dziecka. — Już z daleka spostrzegłszy je w ogródku pani dyrektorki, zauważaliśmy po niem zmianę na twarzy, która nam się wydała bladą, jakby przestraszoną. Gdyśmy się już zbliżyli do dziecka, któremu i pani dyrektorka towarzyszyła, znaleźliśmy w całem zachowaniu się i wyglądaniu naszej córeczki bardzo zatrważającą zmianę.

Po różnych tragiczno-komicznych gestach pani dyrektorki dowiedzieliśmy się nareszcie, że dziecko nasze za wyrządzone nieznaczne szkody w kwiatach a raczej w jednym „aronie" zostało w sposób nader barbarzyński ukarane. Pani dyrektorka przywoławszy sobie swoją służącą do pomocy, kłuła przez kilka dni szpilkami po rękach, głowie i plecach, piekła zapałką zapaloną palec u ręki naszego dziecka, a następnie odgrażała się zbryzganiem gorącym ukropem, od czego tylko interwencja sąsiadki miała dziecko ochronić. Zakrawa to zupełnie na inkwizycję hiszpańską średniowieczną. Przejęci głębokim żalem i rodzicielskiem współczuciem wzięliśmy natychmiast dziecię nasze a zobaczywszy liczne ślady dotkliwego ukłucia po rękach, głowie i plecach, gdzie w niektórych miejscach krew zaskrzepła, udałem się do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu, gdzie złożyłem swój protokół na podstawie oględzin lekarskich.

Fakt ten bez komentarzy podaję do publicznej wiadomości, szczególniej tych rodziców, którzyby chcieli pod opiekę pani dyrektorki oddać swoje dzieci. Dyrektorka z podobnem uczuciem nie potrafi pewnie wpływać korzystnie na rozwój zakładu i obudzić do niego zaufanie ogółu. Żałujemy tych rodziców, którzy pod tąk czułą opiekę zmuszeni są oddać swoje dzieci.

Antoni Tabęcki, ojciec pokrzywdzonego dziecka, rządca w Czerniełowie mazowieckim, ostat. poczta Romanówka.

— **Borszczów** d. 28. czerwca. Odebraliśmy uwiadomienie c. k. starostwa z dnia 24. czerwca b. r. l. 5657/1044 następującej treści: „Wysoka c. k. krajowa dyrekcja skarbu zamianowała reskryptem z dnia 20. maja 1884, l 36405 drugiego egzekutora podatkowego dla tutejszego powiatu w osobie Kazimierza Strasia.

„Odwołując się na tutejszy okólnik z dnia 15. czerwca 1882, l. 5288/759, do którego dokładnie zastosować się należy, zawiadamia się o tem zwierzchność gminną z tą uwagą, że egzekutorowi przysługuje w wykonaniu poruczonych mu czynności, charakter urzędowy w myśl §. 68 ustawy karnej."

Pan Födrich, teraźniejszy c. k. starosta w Biały, fungował w Brzozowie lat kilkanaście i nie widział potrzeby dwóch egzekutorów, teraźniejszy zaś funkcjonarjusz w pierwszym zaraz roku uznał za potrzebne postarać się o drugiego egzekutora a to przecznając, że po katastrofie wodnej jeden egzekutor nie wystarczy. Co za gorliwość!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 30. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 313, węgierskich 613, niemieckich 790, razem 1716.

Galicyjskie płacono od 60, 62, do 63 zł. — c., węgierskie 58, 60, do 63 zł., — osobliwe do 65 zł., niemieckie 60 do 64 zł. za 100 kilo mięsa.

Wszystko sprzedano.

W Pressburgu było 2128 sztuk; ceny równe z Wiedeńskiemi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Wydział Rady powiatowej lwowskiej postanowił z inicjatywy prezesa p. Abrahamowicza zbierać na dotkniętych powodzią składki w zbożu w ziarnie. W tym celu ukonstytuował się Wydział powiatowy w komitet, w którego skład zaproszono także starostę powiatowego p. Kosińskiego, i p. T. Merunowicza dla ściągnięcia z pojedynczych wsi ofiarowanego ziarna, i ekspedycji w okolice klęską dotknięte. Na połączone z tem koszta ofiarował Wydział powiatowy 100 złr. w. a.

Zważywszy, że każdemu rolnikowi łatwiej o datek w zbożu *in natura* jak w gotówce, przypuszczać należy, że ofiary w ziarnie przyniosą znaczny rezultat. Z tego powodu powinienby przykład p. Abrahamowicza znaleźć naśladowców w innych okolicach.

* * *

Z Wilna piszą: Ks. biskup Hryniewicki zamierzał był, z porady lekarzy, udać się za granicę, do wód południowej Francji, dla wzmocnienia swego zdrowia, nadwątlonego wytężoną pracą około dobra dyecezji i nierozłącznemi z nią trudnościami. Pomimo uczynionych już stosownych kroków, musiano z powodów, że rząd nie chciał dać pozwolenia zaniechać w końcu tego projektu, tembardziej, że sezon leczniczy w owych stronach już się miał ku końcowi. Następnie zamiarem było ks. biskupa zamieszkać na lato w słynnej ze swej uroczej miejscowości Kalwarji Werkowskiej pod Wilnem, gdzie jest proboszczem brat jego ks. prałat Hryniewicki, atoli i ten projekt nie doszedł do skutku, (zapewne z tej samej przyczyny; p. r.) a natomiast J. Eksc. udał się w dniu 8 czerwca. w towarzystwie ks. kanonika Lipnickiego do Druskienik, gdzie ma przepędzić sześć tygodni. Rządy dyecezalne na czas nieobecności ks. biskupa powierzone zostały ks. kanonikowi Harasimowiczowi, wikarjuszowi jeneralnemu i oficjałowi konsystorza. Dowiadujemy się w tej chwili, że starożytny kościół w Trokach spłonął, wskutek uderzenia piorunu podczas burzy.

* * *

Berlin d. 2. lipca. (Pryw.) *Danziger Ztg.* zapowiada przybycie cara i carycy do Sobót (Zoppot, kąpiele morskie) pod Gdańskiem.

Paryż d. 2. lipca. (Pryw.) Cholera szerzy się na prowincji. Wczoraj były wypadki zgonu na cholerę w Lugdunie i w Tuluzie.

Genua d. 2. lipca. (Pryw.) W Brienno koło Como zachorował robotnik, który powrócił z Tulonu, jak się zdaje na cholerę.

Wiedeń d. 1. lipca. Austrjackie Towarzystwo Czerwonego krzyża dało ze swoich centralnych funduszów 3 000 złr. na powodzian galicyjskich.

Uście nad Łabą (Aussig w Czechach) d. 1. lipca. Zeszłej nocy wdarło się przez okno kilka indywiduów do niejakiego Krausa w Ciszkowicach pod Łobożicami, i zrabowali kufer, zawierający 30.000 złr. w papierach, książeczkach kas oszczędności i gotówce. Kraus obudził się, narobił hałasu i ścigał złodziei, ale nadaremnie. Wypróżniony kufer znaleziono później.

Berno d. 1. lipca. Namiestnik ponowił zeszłoroczne zarządzenia przeciw cholerze, i wezwał władze polityczne do natychmiastowego przeprowadzenia gminnej ustawy sanitarnej z d. 10. lutego.

Zagrzeb d. 1. lipca. Sejm kroacki przyjął ordynarjum budżetowe w trzeciem czytaniu i uchwalił przystąpić do szczegółowej rozprawy nad ekstraordynarjum, tudzież nad projektem ustawy o założeniu szkoły rolniczej w Pożedze.

Budapeszt d. 1. lipca. W uzupełniającym wyborze do sejmu w Aradzie został wybrany dr. Maks Falk (ob. Lwów.")

Bern d. 1. lipca. Rada związkowa zarządziła obszerne środki ostrożności na granicy południowej przeciw zawleczeniu cholery.

Ateny d. 1. lipca. Algierskie prowenjencje poddane zostały 5-dniowej obserwacji.

Kopenhaga d. 1. lipca. Prowenjencje z portów francuzkich poddano kwarantannie.

Paryż d. 2. lipca. Izba przyjęła 1. artykuł ustawy rewizyjnej, który określa, że ma być przedsięwziętą rewizja konstytucji i odrzuciła pewną poprawkę Lavergnea. Do artykułu 2. zaproponował Andrieux dodatek, aby członkowie dawniej panujących familij wykluczenie zostali od prezydentury. Na wniosek ten zgodził się Ferry, ale z życzeniem, aby dodatek ten zatrzymano do artykułu 8. Andrieux przystał na to. Poprawka o zniesieniu prezydentury republiki została odrzucona. Pelletan postawi w czwartek wniosek, aby Orleanów wykluczyć z armii terytorjalnej. W Tulonie od wczoraj wieczór do dzisiaj umarło 5 osób na cholerę.

Londyn d. 2. lipca. Carnarvon cofnął wotum wotum nagany w skutek oświadczenia rządu, że dyskusja byłaby szkodliwą dla publicznych interesów.

Berlin d. 1. lipca. Tajny radca Koch udaje się bezzwłocznie do Paryża a stamtąd do Tulonu dla skonstatowania charakteru epidemii. Ma on tam swoje usługi ofiarować a zarazem robić badania nad naturą epidemii i warunkami jej szerzenia się. Komisja choleryczna skończyła swoje studja, których wynik przedłożono rządom.

Wiedeń 2. lipca. (Z c. k. zakładu meteorologicznego.)

Wiatr zmienny. — Przeważnie pogodnie. — Miejscami nawalnice. — Ciepło. — Słabe wiatry.

Marsylia d. 2. lipca. Przez 24 ostatnich godzin zdarzyły się 3 wypadki cholery.

Wiedeń d. 2. lipca. Donoszą, że otrzymały sankcję ustawy dotyczące poparcia kultury krajowej pod względem zabezpieczenia okolic przed wylewaniu rzek górskich.

Paryż d. 2. lipca. Doniesienie o wypadku cholerycznym w Lyonie niepotwierdza się. Stan zdrowia doskonały. W Marsylii dwa wypadki.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 20. maja 1884

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po połudnju pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 2. lipca 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	277	50	280	50
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	186	50	189	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	286	—	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	65	100	65
„ „ „ 4 „ „	92	75	94	25
„ „ „ 5 „ okres.	99	65	100	65
„ „ „ 4 „ „	86	75	87	75
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	75	98	75
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	65	100	65
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 5 „	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	—	102	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	—	103	25
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	75	91	75
5. Losy.				
Miasta Krakowa	17	50	19	25
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.64		5.74	
Dukat cesarski	5.68		5.78	
Napoleondor	9 64		9.74	
Półimperjał rosyjski	9.94		10. 4	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1 20¾		1.22¾	
100 marek niemieckich	59 30		60. —	
srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 2. lipca. 1884.

godzina 1 minut 47 popołudniu.

Alpiny.	58.50	Węg. akcje kr.	300.50
Anglo-austr.	108.50	Unionsbank.	104.—
Kolej Kr. Lud.	278.75	Nordbahn	241.25
Kolej Połud.	144.40	Kolej Alföld.	176 50
Kolej państw.	315.75	Kolej lw.-czern	187.75
Węg. Nordstb	164.—	Wied. Comunal	125 75
Węg. obl. p. zł.	102.—	Elbetal	183.75
Węg. cis losy r.	114.75	Losy tureckie	20.25
Renta. węg. 4%	91.15	Bankverein	104.50
Ros rubel. pap.	1 22.—	Losy węgier.	115.—
Galic. indemn.	101.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie bardzo mocne.

Wiedeń, dnia 2. lipca

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	298.90	Anglo-austrj.	107.50
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	144.—
Unionsbank	103.30	Napoleondor	9.68
Rossyj. bankn.	1.22		

Usposobienie: silne

Berlin, dnia 1. lipca

godzina 5 minut 25 po południu.

Rosyjsk. bankn.	204.30	Akcje kredyt.	503.50
Lombardy	243. —	Galicyjskie	119.90
Poż. wschod.	58 80	Austr. bank	167.70

Wiedeń 30. czerwca.

	płacą złr. w. a.		żądają złr. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	80	10	80	25
„ „ w srebrze 5 „	81	80	81	45
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	125	—	125	50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	135	—	135	50
„ 1860 „ 100 „ „ „	144	75	145	25
„ 1864 „ 100 „ „ „	168	—	168	50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	150	75	151	25
Renta złota 11 pro.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	101	4[illegible]	101	90
Bukowińskie	100	50	101	50
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122	65	122	80
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	144	—	144	50
Węgierska poż. po 100 złr.	114	5[illegible]	[illegible]5	—
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	108	—	108	25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	332	5	333	[illegible]0
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	297	—	297	75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	298	—	298	50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	822		828	

	płacą złr. w. a.		żądają złr. w. a.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—		—	
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	857		858	
Unionsbank po 100 złr.	103	25	103	50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148	—	148	10
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	104	—	104	[illegible]
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	176	—	177	—
Elżbiety „ 200 „	233	25	233	50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2513		2516	
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207	25	207	75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	283	—	283	25
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	—	—	—	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	187	50	188	—
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	175	25	175	75
„ „ l. B. „ 200 „	183	—	183	25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	179	75	180	25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	174	75	175	25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	313	75	314	—
Südbahn po 200 zł. sr.	143	50	143	75
Tramway wied. po 170 zł.	216	75	217	—
Węgierske-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	68	75	69	25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	161	25	161	5[illegible]
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	[illegible]0	5[illegible]	[illegible]1	25

	płacą złr. w. a.		żądają złr. w. a.	
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	121	50	121	85
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97	—	97	50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92	65	—	—
„ „ „ 5 „ „	100	—	100	50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	50	102	—
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a. 5 „	—	—	—	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99	50	100	—
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	5	90	80
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	110	—	110	50
Elżbiety po 5 pro. sr.	—	—	—	—
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—	—	—
Ferdynanda półn. 5 prc. m.k.	105	75	105	[illegible]
„ „ 5 „ w.a.	101	75	102	25
„ „ 5 „ srebr.	108	70	109	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100	60	100	90
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96	75	97	25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	70	101	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	80	99	20

	płacą złr. w. a.		żądają złr. w. a.	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	40	99	60
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	96	80	97	20
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	173	75	174	25
Klary po 40 złr. m. k.	41	50	42	50
Insbruckie prem. poż.	19	—	19	75
Keglevich po 10 złr. m. k.	18	—	—	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	17	90	18	30
Lublańska prem. poż.	23	—	24	—
Budzińskie m.	41	50	42	50
Palffy po 40 złr. m. k.	38	75	39	25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18	75	19	25
K. Salm po 40 zł. m. k.	54	50	55	50
Solnogrodzkie prem. poż.	22	[illegible]0	23	50
St. Genois po 40 złr. m. k.	48	50	49	—
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23	50	24	[illegible]0
Waldstein po 20 złr. m. k.	29	—	29	5[illegible]
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	[illegible]8	30	38	30
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	59	55	59	65
Frankfurt 100 mark.	59	5[illegible]	59	6[illegible]
Hamburg 100 mark	59	55	59	6[illegible]
Londyn 100 fnt. szterl.	121	75	121	15
Paryż 100 franków	48	40	48	45

Poszukuje się zdolnego

subjekta cukierniczego

na prowincję. Bliższa wiadomość w cukierni H. TRETERA we Lwowie.

KUFRY,

torby, manierki, **tłomoczki,** i wszelkie *przybory podróżne* polecają najtaniej

Bracia Langner

Lwów, ul. Halicka l. 16.

Poszukuje się

maszynisty

egzaminowanego, dokładnie obznajomionego z młóceniem parową maszyną. — Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw (które się nie odsyłają), jakoteż podaniem warunków, należy nadesłać do inżyniera HENRYKA KATZENELLENBOGEN w Stanisławowie. 2704 3—3

Jan Guttmann

handlarz win i posiadacz winnic **w Werschetz,** (w połud. Węgrzech), poleca swoje ponownie premiowane **białe, Schiller, i czerwone**

wina górskie,

z różnych lat. 2982 5—10

Cenniki na żądanie franco.

NAUCZYCIELKA

posiadająca egzamin szkoły froeblowskiej poszukuje umieszczenia na wieś i na prowincji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem **M. G. ul. Halicka l. 44** w podwórzu.

Resztki sukna

w prawdziwych kolorach od 1 zł. za metr i wyżej wysyła na dokładne podanie charakteru i adresu

Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ w Bernie. 1944 —30

Zakład naukowy

eksternat i internat

utrzymywany przez klasztor Urszulanek

w Czerniowcach.

1.

Klasztor Urszulanek w Czerniowcach, opierając się na ustawach swoich, które mu polecają wychowanie panienek, rozpoczął r. 1883 za łaską Bożą swe działanie.

Kształcąc umysł, uszlachetniając serce i hartując wolę, w ogóle nie zaniedbując niczego, co najlepsze zakłady wychowawcze w tym względzie czynią, pragnie klasztor oddać rzetelną przysługę wszystkim wyznaniom chrześcijańskim.

2.

Prócz religii (katolickiej i grecko-orjentalnej) języka polskiego, niemieckiego, wołoskiego, ruskiego, francuskiego i angielskiego, wykładane będą: historja i literatura narodowa i powszechna, arytmetyka, geometrja, geografia, astronomia popularna, kosmografia, historja naturalna, fizyka i chemia. Oprócz tego uczą się panienki: kaligrafii, rysunków, śpiewu, muzyki, gimnastyki, wszelkiego rodzaju robót ręcznych, białego szycia i krawiecczyzny.

Wykładowy język polski z uwzględnieniem niemieckiego.

Na konwersację w języku niemieckim przeznaczone codziennie stałe godziny.

3.

Panienki pensjonatu będą pod ustawiczną a troskliwą opieką zakonnic lub nauczycielek. Aby czas wolny pomiędzy naukami upływał miło, używają panienki przechadzki w ogrodzie klasztornym lub po za tymże. Pożywienie będzie pięć razy dziennie zdrowe i posilne.

W czasie choroby będzie każda wychowanka otoczona jak największą troskliwością, lekarz klasztorny zaraz przywołany, a rodzice zawiadomieni.

4.

Co niedzielę i święta wolno bliskim krewnym i osobom do tego upoważnionym odwiedzać internatki od godz. 2. do 5. popołudniu.

Panienki pisują co dwa tygodnie do rodziców lub opiekunów.

Wydalenie się uczennic z Zakładu na czas dłuższy nie jest dozwolone.

Wyjątkowo mogą na czas określony przez Zakład wyjechać na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc, gdy rodzice niedaleko Czerniowiec mieszkają. Wakacje trwać będą od 1. lipca do 1. września.

Płaci się od jednej pensjonarki za rok szkolny z 10 miesięcy się składający, florenów 600. Tą sumą objęte jest pomieszczenie z opałem i światłem, nauka (prócz muzyki i lekcyi prywatnych) stół, pranie, doktor, gimnastyka estetyczna i taniec, nauka śpiewu chóralnego, użycie mebli i fortepianów. 3127 1—6

Zapłata należytości się z góry w trzech ratach: 1) przy odwiezieniu z wakacji, 2) 1. stycznia, a 3) 1. kwietnia. Opóźniony powrót ze świąt lub wakacyj nie wpływa na zmniejszenie pensji. Wydatki na potrzeby pensjonarki nie podejmuje się kasa klasztoru.

Nowo urządzony handel

Płocien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE

poleca najtaniej

Koszule salonowe,

po złr. 1.60, 2, 2.36, 2.60, 3, 3.50 i 4

KALESONY,

po złr. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.20

Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.
8079 4—6

Ekspedytor pocztowy

egzaminowany z kilkuletnią praktyką rządową i prywatną, poszukuje natychmiast umieszczenia. Adres: „J. P.“ poste rest. w Wyżnicy nad Czeremoszem. 3120 2—3

Balsam

na nagniotki,

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct. 3071

Skład główny w aptece

JULIUSZA NAHLIKA

we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.

Sławne Bisenckie

czereśnie sercowe

wysyłam w 5 kil. koszach do wszystkich stacji franco, za nadesłaniem gotówki 2 złr. — W większej ilości po cenach według umowy.

Nasienie rzepy **ścierniankí** 5 kilo za nadesłaniem 2 zł. 50 ct.

Maurycy Redlich,
handel owoców
w Bisenz na Morawii.
3161 3—6

AKADEMIK

poszukuje lekcji na wieś lub w mieście. **E. B. ul. Ormiańska l. 4.** II. piętro.

W Stanisławowie przy ulicy Lipowej pod liczbą $55^2/_4$ jest

realność

z wolnej ręki bez pośrednictwa faktorów do nabycia. Takowa składa się a) z dużego frontowego domu mieszkalnego, zawierającego 9 pokoi, dwie kuchnie, spiżarnię, strych i piwnicę, b) z oficyn zawierających 5 pokoi, z pobocznym budynkiem mieszczącym w sobie: kuchnię, pokój dla sług, spiżarkę i drewutnię, przed domem znachodzi się mały ogródek, c) z drugich mniejszych oficyn, zawierających jeden pokój, kuchnię i sień z komórką, d) z budynku stajennego mieszczącego w sobie dwie stajnie, dwie wozownie i komórkę na drzewo, e) z budynku na magazyn wraz z stajenką na dwie krowy, f) z większego około pół morga obejmującego ogrodu ze szparagarnią. — Bliższą wiadomość udzieli właściciel mieszkający w oficynach pod b) opisanych l 57.
3111 2—3

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, Kalíksta Krzyżanowskiego.**

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 6—?

Biuro wywiadowcze nauczycielskie

Z. Kryżanowskiej

Lwów ulica Wekslarska l. 4.

poleca

Nauczycieli prywatnych, **nauczycielki** różnego stopnia wykształcenia, **bony** różnej narodowości, towarzyszki do podróży, nauczycielki na wakacje tylko, zarządzające i opiekunki dla małych dzieci oraz panny służące.

Przyjmuje każdego czasu panienki uczące się i do różnych Zakładów uczęszczające na stół i stancję. Zapewnia takowym macierzyńską opiekę, pomoc w naukach, lekcje języków i muzyki i wygodne mieszkanie blisko Zakładów naukowych, za bardzo mierne wynagrodzenie.

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Zaborze

w powiecie Rawskim, ćwierć mili od dworca kolei Jarosławsko-Sokalskiej w pszennej glebie, obejmujące 550 morgów roli, 100 morg. łąk, 120 morg. pastwiska dobrze skomasowanych wraz z propinacją i odpowiedniemi budynkami, jest z wiosną 1885 r. do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły u właściciela mieszkającego w Hołem, poczta Rawa ruska. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. 3124 1—3

Towarzystwo okrętu parowego

„Anker-Linie“

poszukuje **zdolnych ajentów** do przyjmowania pasażerów

za dobrą prowizją.

Bliższe warunki udzieli jeneralny pełnomocnik **W. WOLFF, Hamburg, Bergedorfer Str. 1** 2900 1—2

Ogrodnik

Polak, kawaler dyplomowany, były stypendysta c. k. ministerstwa rolnictwa, praktyk przez lat 12 we wszystkich gałęziach ogrodnictwa w kraju i zagranicą, poszukuje zarazem odpowiedniej posady w Królestwie, Poznańskiem lub Galicji. Łaskawe zgłoszenia pod adresem J. Maślanka à St. Petersbourg Jardin botanique.
3099 1—8

Podpisane jedyne, istotnie tanie

źródło nabycia

kawy surowej

bezpośrednio importowanej z krajów zamorskich

wysyła w workach po 4½ kilo wagi netto pocztą za pobraniem należytości ordynarne jakoteż wyborne gatunki, wolne od cła, aromatyczne, niezafałszowane gatunki, po cenach zniżonych za kilo netto, z opłatą cła i franco, bez wydatków dla odbiorcy:
2516 11—?

Perłowa Ceylon, najl. nieb. zł.	2.10
Perłowa Costarica zielona	1.76
Perłowa Manilla, jasna	1.65
Ja Ceylon, najlepsza niebieska	1.73
Ceylon B, dobra, zielona	1.58
Mocca, prawdz. arabska	1.84
Afrykańska Mocca, żółta	1.54
Menado, najlepsza złota Jawa	1.60
Cuba, najlepsza grubziarn.	1.60
Jawa wyborna zielona	1.52
Domingo, wybrana	1.46
Santos, smaczna	1.38
Rio, bez posmaku	1.32
Bahia, dobra i mocna	1.24
Jamaica, mocna	1.28

R. MAITI, Tryjest.

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO 3084 1—?

Zakład wodoleczniczy we Lwowie, (w Kisielce)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu.

Równocześnie otwarte KĄPIELE CIEPŁE. TUSZE dla publiczności.

Osuszenie wilgotnych pomieszkań w 5 do 8 dniach

za pomocą c. k. wyłącznie uprzywil.

ANTIHIGRASMY

podług metody sprawdzonej pięcioletniem doświadczeniem. Kwadratowy metr osuszenia kosztuje we Lwowie 1 zł. Dokładniej informacji i szczegółowego cennika robót udziela podpisany wynalazca i Lwowskie składy tapetów (obić) pp. Jürgensa, Hassa i Spółki „Orienta“.

JAN TOPOLNICKI

we Lwowie na Wulce l. 3.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3.

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

1341 5—?

Lwów dnia 1. stycznia 1884.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

!! Pięć medalów zasługi !!

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 zł. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, hygieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe, i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.

Środki do wywabiania plam.

NIGRETINA.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. **Cena 1 złr**

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy.

3058 1—?

Nabyć można: we LWOWIE w Fabryce ul. Kopernika l. 3. i Filii ulica Halicka l. 25, w Krakowie Sukiennice l. 20. i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.

Najlepszy saski wyrób!

Pończoch i skarpetek, białych i kolorowych, także **pończoszki** dla dzieci; **Kaftaniki na lato** przeciw zaziębieniu w różnych gatunkach; nieprzemakalne **płaszcze** od deszczu, **deszczochrony,** angielskie **pledy** do podróży, najnowsze **krawatki, szaliki, mankiety i kołnierzyki** poleca po najumiarkowańszych stałych cenach.

Główny skład płócien i gotowej Bielizny

F. S. Bardasza

we Lwowie, naprzeciw kościoła katedry l. 9.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera zadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Wiedeń Hotel „Stadt London“ Wiedeń

I. Bezirk, Fleischmarkt 22.

Położony w centrum Śródmieścia, vis-a-vis ces. król. głównej poczty, w pobliskości Ringstrasse, parku i niedaleko przystani okrętów parowych.

I. i II. piętro, pokoje od ulicy, łóżko od 1 złr. 50 ct. do 2 złr.
I. i II. „ „ „ 2 łóżka od 2 złr. 50 ct. do 3 złr.
I. i II. „ pokoje od podwórza, łóżko 1 złr.
I. i II. „ „ „ 2 łóżka 2 złr.
III. piętro, pokoje od podwórza, łóżko 75 ct.

Usługa się nie liczy.

Restauracja i kawiarnia zaopatrzona w liczne czasopisma we własnym zarządzie. — Uprzedzająca obsługa. 2771 5—10

O liczne względy uprasza z poważaniem

Th. Nadermann.

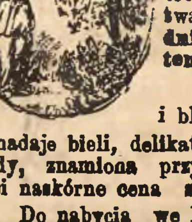
ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowato i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością“. 2791 1—?

GERAUSCHLOSE

ROLLBALKEN

VON STAHLBLECH UND HOLZ

ERZEUGEN UND LIEFERN

E. S. ROSENTHAL'S ERBEN

VORMALS CLARK & COMP.

LIEFERANTEN DER K. K. HOF-MUSEEN

WIEN, I. KARNTNERSTRASSE 14.

Zastępcy: Jan Schumann we Lwowie, Józef Goldwasser w Krakowie, H. Boelmer w Kołomyi.
Dalszych zastępców poszukuje się.

Vin Durand diastasé

(wino Dr. Durand w Paryżu)

powoduje nadspodziewane wyleczenie wypadków omdlenia, bladaczki, chorób wątroby, ubytek krwi, zaflegmienie, uporczywe zatwardzenie, te tak ciężkie skutki zwichniętego trawienia przez użycie wina Durand diastasé w łatwy sposób.

„Heil. Geist“-Apotheke we Wiedniu, I. Operngasse 16.
i we wszystkich innych aptekach. 2862a 9—?

Świeże transporta!

Sznurówki paryzkie, PARASOLKI, kryzy, krawaty, piękne **frędzle** sznelowe, Marabou do żałoby

Krepy Grenadine

Krepy angielskie

Kryzy, Szaliki, Żaboty,

Parasolki, Pończochy,

Żałobę na kapelusze męzkie poleca najtaniej

W. Bystrzonowski

we Lwowie i Filia w Krynicy.

3096 4 10

OGŁOSZENIE.

Pierwsze półrocze

Tygodnika rolniczego

jest do nabycia za cenę 2 zł. w Administracji tegoż pisma Kraków Karmelicka 42.

Tamże prenumerata roczna 4 złr.
3129 1—3

L. 1169.

Konkurs.

W Leżajsku opróżnioną zostaje posada **lekarza miejskiego** o rocznej płacy 200 zł. z dodatkiem pomieszkania i prawem poboru dodatków za funkcje urzędowe, na którą konkurs rozpisuje.

Posada ta nadaną zostanie kompetentowi, który złoży dowody z ukończonych nauk wszech wiedzy lekarskiej i poprze świadectwem zaufania do spełniania funkcji sądowo-lekarskich.

Podania wnieść należy w dniach 14 licząc od ogłoszenia w gazecie.

Zwierzchność król. wol. miasta Leżajska dnia 25. czerwca 1884.
3112 1—3

Ia Tektura

do pokrycia dachów

w zwitkach

maź z węgla kamiennego

maź asfaltowa,

gwoździe do przybijania tektury itp.

Mączka z kości mielonych i nadfosfat, gips pognojowy,

poleca po najtańszych cenach

Alfred Rassl,

w OPAWIE.

Wskazówki o konstrukcji dachów tekturowych i wzorki gratis i franco.
3106 1—3

Tapety

w wielkim wyborze i tanio

poleca magazyn

A. Krzysztofowicza

w Czerniowcach

Tapetowanie obejmuje i ręczy za wzorowe wykonanie.

Wzory i kosztorysy wysełą na życzenie.
3089 13—?

Ces. kr. wył. upr.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **A. Maczuskiego** perfumera **w Wiedniu,** Kärntnerstrasse, **26.**

C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym włosom trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond** sporządzony jest li tylko z substancji roślinnej, t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego płynnego . . .	**zł. 3**
1 słoik pomady orzechowej	**zł. 2**
1 flakon olejku orzechow.	**zł. 1**

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumerji Maczuskiego, w Wiedniu, Kärtnerstrasse, 26.

tudzież we Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza. 3073 26—?

Nauczyciel

(pedagog), szczycący się chlubnemi świadectwami polecającemi przyjmie posadę prywatną na wsi lub w miasteczku do uczniów z klas gimnazjalnych lub normalnych. Bliższa wiadomość: Izydor Gornicki ulica Zosina-Wola Nr. 59 w Stanisławowie.

Majątek

ziemski — przeważnie role i obfite łąki — wydzierżawiony, położony na rucie kolei Karola Ludwika między Lwowem a Przemyślem w przystępnych warunkach do nabycia.

Bliższe szczegóły u Wgo adwokata **M. Kabata** we Lwowie. 2698 4—6

Wyklucza się pośredników.

WILLA z ogrodem w przyjemnej podkarpackiej okolicy nad rzeczką Wiarem, przy drodze położona, otoczona szpilkowemi lasami, milę od stacji kolei Łupkowskiej Krościenko jest na czas letni lub całoroczny do wynajęcia. Górami otoczona okolica na wysokości 1700 stóp ponad powierzchnią morza wśród aromatycznych wyziewów leśnych, zasłonięta od ostrych wiatrów, czynią powietrze nadzwyczaj zdrowe, a rzeczne kąpiele w których przeważnie zawarte sól i żelazo są nadzwyczaj wzmacniające i skuteczne na brak krwi i sił. Wszelkie wygody, mleko wprost od krów, żętyca, nabiał mięso, drób, zwierzyna, wszelkie jarzyny i owoce, dzienniki, poczta i ekwipaże do dostania w miejscu. Jest również obok willi położona oficyna z dwoma pomieszkaniami, każde o dwu pokojach z osobnym wejściem. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie, poczta Krościenko przy Chyrowie.
3117 2—2

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Dragowskiego.
2893 16—27

Slawońską śliwowicę

gwarantowana prawdziwa i niesfałszowana wyśmienitej jakości, wysyłam w 5litrowych baryłkach, okutych żelaznemi obręczami po cenie 5 zł. wraz z baryłką franco do wszystkich stacji pocztowych.

JULJUSZ FERBER,
Neugradiska, Slawonia.
2607 4—?

Dr. Hartmanna „Auxilium“

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet,** (czy to świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 2831 1—?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie.

Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamregiewicza apt. w Tarnopolu.

Ogłoszenie.

W Drużbakach Górnych (Ober-Rauschenbach-Zips) będących własnością JW. hr. Andrzeja Przemysława Zamojskiego są do wydzierżawienia od 1. kwietnia 1885 r.

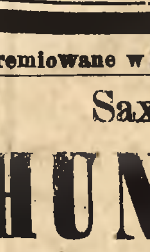
1. Folwark z gorzelnią, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi murowanemi; ziemi ornej 200 morgów kat., łąk 120 m. i odpowiednie pastwisko.
2. Propinacja.
3. 2 wodne młyny i tartak.
4. Piec wapienny.
5. Kamieniołomy wapniowca osadowego (Tufstein).

W Drużbakach są kąpiele cieplice, które obecnie zostaną urządzone wkładem 100.000 złr., wszelkie więc produkta można korzystnie spieniężyć.

Licytacja odbędzie się w Zakładzie kąpielowym tamże 15. lipca 1884 r. Warunki przejrzeć można w kancelarji głównej hr. Zamojskich w Warszawie, Rymarska 6, lub w Zarządzie dóbr. 2702 1—3

Zamek Lubowla (Alt-Lublan-Zips) 15. czerwca 1884.

C. k. wył. uprzyw. nowo ulepszone ogniotrwałe



kasy i kasy pancerzowe

u 2774 1—8

C. Polzer & Comp.,

we Wiedniu, fabryka V. Luftgasse 3.

Skład: I. Rothenthurmstrasse 22.

Premiowane w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 medalem srebr.

Saxlehnera źródło wody gorżkiej

HUNYADI JÁNOS

analizowanej przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa,** tudzież aprobowana i ceniona według orzeczenia znakomitych lekarzy **Bambergera, Virchova, Hirscha, Scanzoniego, Buhla, Nussbauma, Esmarcha, Kussmaula, Friedreicha, Schultze, Spiegelberga, Wunderlicha, itp.** uznana i polecona jako

najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorżkich.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednakowoż uprasza się, ażeby w składach żądano wyraźnie **Saxlehnera wody gorżkiej.** Opisy zdrojów darmo. 3097 14—20

Właściciel: ANDREAS SAXLEHNER, BUDAPEST.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety N.arodowej“